

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

Entuzjastyczne przyjęcie lotników

którzy wczoraj przybyli do stolicy po wspaniałym locie dookoła Afryki

Zarówno piloci polscy, jak i produkcja polska zdały chlubny egzamin

Wczoraj o godz. 11-ej rano wylądowali na lotnisku warszawskim lotnicy polscy, kpt. pil. Skarżyński i por. inż. Markiewicz, kończąc swój wielki raid nad Europą i niemal całą Afryką.

Na powitanie naszych asów lotniczych zebrał się olbrzymi tłum mieszkańców stolicy z przedstawicielami władz na czele. Tłum publiczności zaległ cały podjazd przed dworcem lotniczym od ul. Topolowej, wszyscy stłochy oczy zwrócone są na północy — zachód, skąd lotnicy mogą przylecieć.

Wśród publiczności znajduje się min. Kühn, szef dep. aeronautyki MSWojsk. plk. Rayski, szef lotnictwa cywilnego plk. Filipowicz, dyrektor państw. zakł. lotniczych, gdzie samolot „L. 2” był zbudowany. inż. Heine, reprezentanci LOPP, aeroklubów, prasy i t. d.

Chwile oczekiwania uprzejmia orkiestra P. Z. L.

Na kilka minut przed godz. 11-tą na horyzoncie ukazują się samolot „L. 2” z kpt. Orlińskim i konstruktorem inż. Dąbrowskim, którzy wyleciawszy na spotkanie naszych asów, sygnalizują ich przylot.

Po chwili w otoczeniu 6 aparatów wojskowych „Potę” nad

latuje „L. 2” — bohaterka raidu afrykańskiego. Z tłumy zrywają się oklaski i ckrzyki.

Samolot zatacza 2 koła i ląduje przed dworcem lotniczym. Jak grom rozlegają się oklaski i okrzyki:

— Niech żyją! Niech żyją!

Orkiestra gra hymn narodowy.

Por. Markiewicz jeszcze w biegu wyskakuje z aparatu, a kpt. Skarżyńskiego wynoszą na rękach. Oba lotnicy, opaleni na brązowo, zasypani kwiatami.

Reprezentanci władz z min. Kühnem i gen. Roupertem składają oficerom życzenia, a tłum nadal uczęszcza entuzjastyczną manifestację.

* * *

Lot ten, wykonany w 27-miu etapach (22.000 km. w linii powietrznej), odbyli lotnicy nasi

na polskiej awionetce „L. 2”, o pracowanej i zbudowanej w państwowych zakładach lotniczych, a zaopatrzonej w silnik „Wright” — Skoda, również krajowej budowy.

Z tego względu ukończony raid, nie mający zresztą charakteru rekordowego, posiada znaczenie nader poważne, jako wyraz dobitny sukcesów w zakresie organizacji rodzimej produkcji lotniczej. Dlatego też gratulacje i uznanie należą się po zakończeniu raidu nie tylko czelnej i hartownej załodze samolotu, która zwycięsko opanowała nader trudne i różnorodne warunki raidu, ale i tym czynnikom kierowniczym w naszym lotnictwie, które produkcję krajową zdołały w różnych dziedzinach lotnictwa pomysłnie rozwinąć, pomimo trudnych okoliczności finanso-

wych i innych, towarzyszących tym zabiegom.

Raid kpt. Skarżyńskiego i por. Markiewicza rozpoczął się dn. 1-go lutego z lotniska warszawskiego. W Krakowie lotnicy zatrzymali się dwa dni, następnie tydzień musieli spędzić na Węgrzech, w miejscowości Gpon. Po poprawieniu się warunków atmosferycznych lotnicy dolecieli w dn. 12 lutego do Aten, poczem odbyli wielkie etapy: Ateny—Kair (14440 km.) i Kair — Athara (1450 km.). W Atharze czekali do dn. 14 marca, z powodu konieczności zmiany statku.

Lecąc wciąż na południe nad lądem afrykańskim, byli lotnicy kolejno w Khartumie, Ki soumu, Tabora i Elisabethville, a więc właściwie już na pograniczu Afryki południowej. Stąd skierowali się na zachód do

Luebo i Leopoldville, poczem dotarli nad brzegi Atlantyku do Duali. Teraz lotnicy nasi lądowali kolejno na swej srebrnej maszynie w miastach (przeważnie portowych) Afryki środkowej i zachodniej, a więc w Lagos, Abidjean, Bammako, Dakar, Port Etienne, Agadir, Casablanca.

Stąd lotnicy w dniu 12 kwietnia przelecieli do Alicante w Hiszpanii i Perpignan we Francji. Po przymusowym lądowaniu pod Cazaux i po dokonaniu koniecznego remontu, przez Bordeaux, Paryż, Berlin i Poznań powrócili do stolicy.

Aparat utracił nieco ze swego srebrnego połysku, ale za to prezentuje się „bojowo”. Widać na nim mnóstwo pozdrowień, życzeń i podpisów, zaplasyanych ołówkiem w różnych językach świata. „Pozdrowienia Warszawie” od Polaków afrykańskich powtarzają się również często, jak francuskie „bon voyage”, angielskie „good luck”, serbskie, greckie i hiszpańskie serdeczne sentencje.

Ale najważniejszy jest napis czarnym drukiem, wykonany na maszynie, a czytany niewątpliwie na wszystkich etapach olbrzymiego raidu. Napis ten, umieszczony na sterze samolotu, mówi wiele. Brzmi: „Made in Poland”.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Krwawy pościg nożowca

Napasnik i prześladowany śmiertelnie ranni

O godzinie 12 i pół po północy posterunkowy VII komisariatu, Franciszek Klimas, powracając do

domu po całodiennej służbie, zauważył na ulicy Warszawskiej biegnących dwóch osobników, z których jeden trzymał w ręku nóż, wymierzony przeciwko uciekającemu. W uzbrojonym oprysku Klimas poznał niebezpiecznego nożowca — Józefa Muszyńskiego lat 19 — zamieszkałego przy ulicy Warszawskiej 12, który przed tygodniem został zwolniony z więzienia.

Posterunkowy wezwał Muszyńskiego do zatrzymania się, na co ten zareagował w ten sposób, że porzucił prześladowanego dotychczas i rzucił się na policjanta, używając przytem ordynarnych epitetów, wśród których „Zarzęć cię, ty łobuzie!” należał do najwykwintniejszych.

W obronie życia Klimas zrobił użytek z broni, raniąc napastnika w okolicę serca. Muszyński padł na ziemię brocząc krwią. Jednocześnie osunął się na bruk prześladowany przez Muszyńskiego nieznajomy. Podbiegł do niego natychmiast Klimas i zauważył, że z pleców jego i głowy płynie krew. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u nieznanego pięć ran zadanych nożem w głowę i plecy i polecił go przewieźć do szpitala św. Józefa. Z powodu braku jakichkol-

wiek dowodów i ciężkiego stanu nie zdołano ustalić tożsamości pokłutego. Muszyńskiego w agonii karetka pogotowia przewiozła do szpitala Poznańskich. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia podłoża krwawych porachunków.

16 maja o godz. 9 rano

zebranie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi

Jak się dowiadujemy w sprawie upadłości Banku Handlowego w Łodzi, sędzia komisarz p. Otto Eisenbraun w dniu wczorajszym wyznaczył termin zebrania wierzycieli banku na dzień 16 maja r. b. o godz. 9

rano w sądzie okręgowym w Łodzi.

Na zebraniu tem kuratorzy upadłości, adwokaci Augerstein i Sztromajer złożą wierzycielom sprawozdanie ze stanu upadłości, poczem, jeżeli w międzyczasie, do dnia tego zebrania nie dojdzie do ostatecznego porozumienia pomiędzy zarządami banku a przedstawicielami grupy angielskich wierzycieli co do podniesienia upadłości banku, nastąpią wybory kandydatów na syndyków tymczasowych.

W tym wypadku upadłość pójdzie normalnymi drogami i wkroczy na drogę okresu syndykostwa tymczasowego.

Kryzys prasy warszawskiej

Redaktor Ehrenberg występuje z „Kurjera Porannego”. - Nowi ludzie w zarządzie „Prasy Polskiej”

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Na rynku wydawniczym warszawskim, który przechodzi bardzo ciężki kryzys, zanotować należy kilka znaczących przesunięć personalnych. Po 25-letniej nieprzerwanej pracy ustępuje z „Kurjera Porannego” naczelny redaktor i publicysta tego pisma Kazimierz Ehrenberg. Miejsce jego objął ma redaktor osławionego swego czasu organu Witosa „Echo Warszawskie” Władysław Włoch, blisko spokrewniony z wydawcą „Kurjera Porannego” p. Fryzem. W związku z tą odmianą rzuca się o tem, że pismo, które jest dotychczas prononsowanym organem sa-

nacji, zmieni nieco swój charakter polityczny.

Oddawna już lansowana była pogłoska o ewentualnej fuzji wydawniczej prasy czerwonej z półurzędową „Gazetą Polską”. Zdaje się, że fuzja ta jednak dojdzie w tej czy innej formie do skutku, gdyż jak się dowiaduje nasz korespondent, w skład wydawnictwa „Prasa Polska” wejdzie b. dyrektor drukarni „Gazety Polskiej” p. Lebkowski. Obok p. Lebkowskiego ma również do zarządu „Prasy” wejść przemysłowiec p. Raynel, który pośredniczył w ostatniej tranzakcji kolejowej między rządem i konsorcjum francuskim.

Łada godzina

możliwa jest zmiana rządu

Warsz. kor. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Pogłoski o bliskiej dymisji gabinetu p. Sławka utrzymują się w dalszym ciągu. Nie jest wykluczone, że zmiana rządu nastąpi w najbliższych godzinach.

50,000

osób, w ciągu 10 dni
oglądało w „LUNIE” największy film świata

„Na zachodzie bez zmian”

oto największy rekord powodzenia!
Sala specjalnie wentylowana.Karty jubileuszowe ważne bez ograniczeń.
Początek o g. 3.30 p. p.

50 MILJARDÓW NA ZBROJENIA

W Waszyngtonie otwarty został VI kongres międzynarodowych izb handlowych, w których bierze udział przeszło tysiąc delegatów z 30 różnych państw.

Prezydent Hoover, otwierając kongres, wygłosił przemówienie, które ze względu na osobę i stanowisko mówcy i na treść jego wywodów, zasługuje na szczególną uwagę.

P. Hoover zajął się palącym problemem przesilenia gospodarczego, starając się ujawnić jego przyczyny i znaleźć jedno cześnie środki zaradcze.

Hoover oświadczył, iż światowa depresja gospodarcza jest najbardziej przekonującym dowodem istnienia wzajemnej gospodarczej zależności wszystkich krajów. Nawet St. Zjednoczone, które są organizmem najbardziej niezależnym w porównaniu z innymi państwami, cierpią dotkliwie na kryzys gospodarczy wspólny z innymi. Kryzys gospodarczy spowodowały głębokie przyczyny. Najważniejsze z nich to zniszczenie dobrobytu, ciężary podatkowe oraz społeczna i polityczna niepewność wywołana przez wojnę. Ponad trzy czwarte ludności świata biorącej udział w życiu gospodarczym znalazło się w ostatnim roku w stanie społecznego i politycznego podniecenia. Ten stan umysłów spowodowany został niewątpliwie przyczynami gospodarczymi, będącymi z kolei skutkiem pośrednim wojny światowej.

Hoover przeszedł następnie do omówienia sprawy zbrojenia. Zaznaczył on słusznie, że drogą międzynarodowej współpracy w sprawach zbrojenia można przynieść znikomej ludzkości wielką ulgę. Zmniejszając budżety wojskowe, można doprowadzić do zmniejszenia

ciężarów podatkowych i w ten sposób usunąć jedną z ważniejszych przyczyn trudności finansowych poszczególnych krajów.

Na całym świecie, — mówił prezydent Hoover, — wydaje się rok rocznie około 5 miliardów dolarów na zbrojenia. Jest to o 70 proc. więcej, niż przed wojną. 5 i pół miliona mężczyzn stoi pod bronią w czynnej służbie wojskowej, a ponad 20 milionów w rezerwie. Minęło już 12 lat od chwili zawieszenia broni. Pomimo to te obrzytne siły militarne nie zostały zdemobilizowane. Narody obawiają się jedne drugich, czy też nie zdolne są współpracować skutecznie w sprawach zbrojenia. Jednocześnie zaś



Hoover

pakt Kelloga jest układem, który zezwala na organizację obrony kraju ze znacznie zmniejszo-

nymi siłami wojskowymi. Wszystkie państwa podpisały pakt Kelloga, a zatem wyrzekły się wojny.

Międzynarodowe zaufanie nie może być budowane na obawie jednych państw przed drugimi. Musi ono opierać się na dobru woli narodów.

Zbrojenia te są trwonieniem olbrzymiej części majątku narodowego.

Niemą rzeczy ważniejszej i konieczniejszej dla uzdrowienia gospodarczego świata, jak pomyślny wynik przyszłej powszechnej konferencji rozbrojeniowej. St. Zjednoczone są jednak mało zainteresowane w zredukowaniu zbrojeń lądowych, ponieważ Ameryka

zmniejszyła armję lądową więcej, aniżeli inne państwa.

Na zakończenie oświadczył Hoover:

— Świat gospodarczy i jego działacze powinni wyczerpać wszystkie siły, ażeby zagadnienie rozbrojenia potraktowane było z taką powagą, na jaką ono zasługuje. Mężowie stanu świata mają w swych rękach władzę, która zdolna jest przez rozumne działanie zapewnić ludzkości wielkie moralne zwycięstwo.

Powyższym wywodom głowy najpotężniejszego państwa świata powinna przyklasnąć cała ludzkość i życzyć, aby idea powszechnego rozbrojenia została rychło zrealizowana. Natomiast co do gospodarczych uwag prez. Hoovera, trzeba im poświęcić kilka słów krytycznych.

Prez. Hoover pominął mianowicie jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu ekonomicznego w Europie, mianowicie egoistyczną politykę finansowo-gospodarczą Stanów Zjednoczonych, które w pierwszych latach po wojnie, z całą bezwzględnością zagarnęły dla siebie wszystkie pieniężne zasoby Europy, pożyczając je następnie na ciężkich warunkach państwom i prywatnym przedsiębiorstwom europejskim, co się równało obciążeniu Europy haraczem, przewyższającym znacznie możliwości płatnicze starego kontynentu. Na tym haraczu oparła rozbudowa przemysłowa Ameryki, doprowadziła w końcu do hyperprodukcji, która obecnie daje się dotkliwie we znaki samemu Stanom Zjednoczonym. To egoistyczne wyzyskiwanie Europy było właśnie następstwem braku poczucia solidarności gospodarczej.

Psalterz florjański wrócił do Polski...

Wśród zabytków języka i piśmiennictwa polskiego do najdawniejszych, a zarazem najważniejszych należy tak zwany „Psalterz florjański”, zawierający najwcześniejsze tłumaczenie psalmów. Rękopis, będący formatem in folio, obejmuje 296 kart i pisany jest w dwóch kolumnach gotyką z XIV wieku, zdobia go rozmaite iluminacje, częściowo tylko wykonane. W rękopisie mieści się całkowicie przekład psalterza w języku łacińskim, polskim i niemieckim, ułożony w ten sposób, że każdy wiersz psalmu podany jest nasamprzód po łacinie, następnie po polsku, a na koniec po niemiecku. Przed psalmami znajdują się dwa prologi.

W sprawie powstania i pochodzenia „Psalterza florjańskiego” istnieje cały szereg hipotez, stawianych przez uczonych polskich, a mianowicie przez Brandkiego, Nehringa, Brücknera, ks. Fijałkę, Bruchnalskiego; ostatnio zajął się tą sprawą L. Bernacki. Według niego znaczną część — dwie trzecie całości — psalterza, przeznaczonego dla królowej Jadwigi, napisano w klasztorze Kanoników regularnych laterańskich, zwanym Mons Mariae w Klocku (Glatz) na Śląsku, około roku 1399. Śmierć królowej była przyczyną zaniedbania rozpoczętej pracy, której dokończono w Krakowie po roku 1405. W Krakowie pozostawał Psalterz florjański do roku 1556 w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, skąd skradziono go podczas pożaru; kupiony następnie przez jakiegoś włocho, był w roku 1557 własnością austriacką, Bartłomieja Süssa, z którego zapewne ręką dostał się do opactwa kanoników regularnych w St. Florian, pod Lincem, w Górnej Austrii. Stąd pochodzi jego nazwa. Pierwsze wydanie psalterza

florjańskiego wyszło w roku 1834 staraniem Stanisława hr. Borkowskiego, który napisał przedmowę, tekst zaś ustalał znany sławista słoweński, Kopitar, wówczas kustosz biblioteki cesarskiej w Wiedniu. Drugie wydanie poprawne, do dziś podstawowe, ogłosił Nehring w roku 1883. Studja leksykalne, gramatyczne i paleograficzne dał w ostatnich latach profesorowie Brückner, Stoński, Łoś, Kleczkowski i Podlacha.

Pod sam koniec 1930 roku oświadczył do rządu Rzeczypospolitej Polskiej z propozycją sprzedaży tej bezcennej pamiątki za 500.000 złotych. Ofertę zainteresowali się nader żywo ministrowie St. Czerwiński i A. Zaleski oraz naczelnik wydziału bibliotek państwowych, Stefan Demby, który z osobnych funduszy stworzonej przez siebie biblioteki narodowej, postanowił nabyć Psalterz florjański

do jej zbiorów. Delegatem i pełnomocnikiem do załatwienia kupna rząd Rzeczypospolitej za mianował dr. L. Bernackiego, dyr. biblioteki Ossolińskich we Lwowie. Po przeprowadzeniu długotrwałych pertraktacji, po uzyskaniu pozwoleń stolicy apostolskiej i rządu austriackiego, wymagających interwencji Wł. hr. Skrzyńskiego i posła dr. K. Badera, rzecz została przed kilku dniami ukończona: dnia 30 kwietnia roku bieżącego dr. Bernacki przywiózł oświadczenie psalterza do Warszawy i wręczył go p. min. Czerwińskiemu, a ten złożył go w biblij. narodowej, która szczyt się będzie odtąd posiadaniem obu najstarszych zabytków jęz. polskiego, t. j. „Kazań świętokrzyskich” i „Psalterza florjańskiego”.

Ciemną stroną całej sprawy jest wydatkowanie na ten cel sumy pół miliona złotych w dobie tak ciężkiego kryzysu.

Badanie lekarskie przed przyjęciem na uniwersytet

Pod przewodnictwem prof. Janiszewskiego odbyła się konferencja uniwersytecka w sprawie wprowadzenia badania lekarskiego przed przyjęciem nowo wstępujących studentów na t. zw. wydziały praktyczne, t. j. medycyny, weterynaryj, farmacji, przyrody i dentystyki.

Na konferencji tej obecni byli przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Przedstawiciele żydowskich stowarzyszeń akademickich przeciwstawili się wprowadzeniu badania lekarskiego przed przyjęciem nowo wstępujących studentów na wyżej wspomniane wydziały uniwersytetu, wychodząc z założenia, że będzie to powód zaostrenia „numerus clausus” dla żydów.

Przedstawiciele polskiej młodzieży akademickiej nie mieli jednolitego zdania. Delegaci „Bratniej Pomocy”, gdzie reprezentowany jest kierunek endekki, nie wypowiedzieli się w tej sprawie, czekając na dyrektywę zarządu.

Natomiast przedstawiciele Polskiego koła medyków, reprezentujący kierunek sanacyjny, wypowiedzieli się w całej rozciągłości za wprowadzeniem badania lekarskiego.

Po konferencji prof. Janiszewski prosił delegację o przedłożenie dokładnych memoriałów na piśmie. Złożenie memoriałów ma na celu przekazanie ich senatowi akademickiemu do ostatecznej decyzji.

Humor polityczny



Wuj sam szuka klientów dla swej nadprodukcji. (Karykatura włoska)

Jorga



nowy premier rumuński.

Ścisły blok sojuszów

winien być odpowiedzią na unję celną niemiecko-austrjacką

PARYŻ, 5 V. (PAT). Omawiając ewentualne konsekwencje projektu unji celnej austriacko-niemieckiej, Emil Bure zaznacza w dzienniku „L'Ordre”, że w razie, gdyby Niemcom pozwolono zawładnąć Austrią, która jest kluczem do Bliskiego Wschodu, federacja z Austrią stałaby się niebawem faktem dokonany z uszczerbkiem dla Francji. Rumunja bowiem, Jugosławia oraz Polska i Czechosłowacja zmuszone by

były wskutek swego położenia geograficznego do przystąpienia do związku celnego austriacko-niemieckiego.

Czy żołnierze nasi po to jedynie krew swą przelewali — zapytuje Emil Bure — by zapewnić tryumf pangermanizmu i panowanie pax germanica?

Można temu przeciwdziałać — pisze — on dalej — jedynie starając się, aby wszyscy ci, których niepokoją Niemcy zaczęli węzły łączących ich so-

juszów. Gdyby Polska i państwa małej ententy stworzyły z Francją ścisły blok, Italia i Anglja przyłączyłyby się do niego niewątpliwie, prędzej, czy później. Czyż nie znajdzie się mąż stanu, któryby na nowo po trafił dokonać dzieła, jakiego dokonał przed wojną francuski minister spraw zagranicznych Deleasse? Niech Francja od da na usługi swej polityki złoto, którego tak zazdroszą jej wrogowie i rywale, niech złoto to będzie pomocą dla tych, którzy istnienie związane jest z istnieniem Francji, a nie tych, którzy przysięgli jej zgnę-

Już za rok

będą Francją rządził socjaliści

PARYŻ, 5 V. Onegdajsze wybory częściowo pozwoliły partji Bluma uzyskać nowego posła, dzięki czemu grupa socjalistyczna liczy obecnie w izbie 109 posłów, czyli akurat tyle, ile grupa radykalno-społeczna, jeżeli wyłączyć z jej grona dziesięciu posłów, którzy podali się do dymisji.

Przy wyborach w 1928 r. grupa radykalna liczyła 125 posłów, a grupa socjalistyczna 101.

Po całym szeregu wyborów częściowych, w których socjaliści wygrywali kosztem radykałów i po wystąpieniu z łona

grupy radykalnej szeregu wybitnych posłów, jak Laurier, Mayer, Ossola, Montigny, Dumessnil i t. d., grupa radykalna liczy dzisiaj tylu członków co socjalistyczna.

Koniec supremacji radykalnej i początek panowania socjalistycznego, jako najliczniejszej grupy w izbie, jest to wydarzenie jeszcze donioślejsze, niż wybór tego lub owego prezydenta republiki.

To też „Echo de Paris” potwierdza, że po wyborach w 1932 r. Francja rzadzić będzie albo Tardieu albo Blum.

Briand kandyduje

na prezydenta Francji

PARYŻ, 5 V. (PAT). Dzisiejsza prasa poranna ogłasza, że minister spraw zagranicznych Briand zgodził się na postawienie swej kandydatury na prezydenta republiki. Tym sposobem lista kandydatów przedstawiałaby się jak następuje: Briand, Doumer, Honesty, Henryk de Jouvenal, Lehmann, Maginot, Piotr Marraud, Henryk Pate i Painleve.



Senator Doumer

ma najwięcej szans przy wyborach na prezydenta Francji

Dziewięciu komunistów

skazanych przez sąd w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 5. 5. (PAT.) Przed tutejszym sądem okręgowym zasiedło na ławie oskarżonych 9 komunistów, między nimi znani na gruncie łódzkim wyrotowcy Rubin, Litwa, Rozenbaum i Wasilewski, którzy w r. 1930 w dniu 9

grudnia urządzili demonstrację komunistyczną przed więzieniem w Piotrkowie. Sąd okręgowy skazał Geislera na 6 lat ciężkiego więzienia, Bromberga, Kubima i Kapicę na 4 lata ciężkiego więzienia, Heinochowicza na 3 lata i Litwaka także na 3 lata. Wasilewskiego na 1 i pół roku więzienia, oraz Widawskiego na 1 rok więzienia.

Nowy rekord

lotu bezsilnikowego

BERLIN, 5. 5. (PAT). Młody pilot Groenhoff z Frankfurtu nad Menem dokonał wczoraj sensacyjnego lotu na aparacie bezsilnikowym ustanawiając nowy rekord światowy. Groenhoff dał się holiwać do 500 metrów poczem wzniósł się już sam na swoim aparacie do wysokości 1000 metrów. Przez 1 i pół godziny krążył ponad miastem, następnie, gdy wybuchła burza wietrzna, rozpoczął około godz. 5 lot w linii prostej, utrzymując się na wysokości 1200 metrów. O godz. 8,30 Groenhoff wylądował na terytorjum Czechosłowacji po przebyciu 265 kilometrów. Tem samym ostatni rekord wiedeń czyka Kronfelda, który przebył 164 kilometry został pobity.

Wyrok śmierci

za morderstwo rabunkowe

WILNO, 5. 5. (PAT). Sąd okręgowy wileński na sesji wyjazdowej w Wołożynie skazał na karę śmierci przez powieszenie 28-letniego Edwarda Dubickiego, mieszkańca wsi Naliboki, pow. wołożyńskie. Dubicki w zeszłym roku napadł na jadącego handlarza Kosmajewicza i zamordował go, a trupa zakopał w pobliskim okopie, pozostałym z czasów wielkiej wojny. Motywem morderstwa była chęć ograbienia kupca, jednakże zdobytych mordercy wyniosła zaledwie 8 złotych. Aresztowano go w kilka dni po tej zbrodni, kiedy chciał sprzedać konie i wóz zamordowanego handlarza.

Farsa wyborów parlamentarnych

W Turcji wszystko pozostaje po dawnemu

W Turcji odbyły się niedawno wybory do parlamentu, z których rozumie się, wyszła zwycięsko partja republikańsko-ludowa, t. j. jedyna przez rząd uznawana organizacja polityczna. Nie trzeba się temu dziwić, wszak wybory są w Turcji tylko formalnością, jak zresztą formalnością jest wogóle parlament turecki. Mustafa Kemal, jako prezydent republikańskiej partji ludowej, której jest założycielem, wydał odezwę do ludu, w której wyjaśnił swój program polityczny. Dowiedziało się z tej odezwę, że Turcja dalej kroczyć będzie po drodze etatyzmu przemysłowego i gospodarki monopolowej. Chodzi widocznie o dokładne ujęcie szczyptych zresztą źródeł podatkowych państwa, przyczem Turcja wzoruje się na Moskwie, i, chociaż u siebie krwawo prześladowuje komunizm, w zupełności ją naśladuje.

Wybrano wszystkich 287 kandydatów partji ludowej, a prezydenta ministrów Ismeta Paszę nawet dwa razy. Drugi mandat uzyskał premier oraz sekretarz partji ludowej w okręgach zarezerwowanych dla kandydatów „niezależnych”. Dla tych „niezależnych” zarezerwowano 30 mandatów, ale do parlamentu wybrano tylko 14 posłów niezależnych, którzy zresztą tylko pozornie są niezależni, bo w rzeczywistości głosować będą z rządem.

Poza dopuszczeniem kandydatów rzekomo opozycyjnych wymyślił Kemal Pasza jeszcze



Kemal Pasza ponownie prezydentem Turcji

ANKARA, 5 V. (PAT). Czwar te zgromadzenie narodowe przystąpiło do wyboru prezydenta republiki. Ghazi Kemal Pasza obrany został ponownie głosem wszystkich 289 członków zgromadzenia. Ze względu formalnych Ismet Pasza podał się do dymisji, bezwzględnie jednak otrzyma on misję utworzenia nowego rządu, w składzie którego zajdą jedynie nieznaczne zmiany.

jeden tryk, by swemu parlamentowi nadać pozory prawdziwej reprezentacji ludowej. Między kandydatami rządowej partji ludowej znaleźli się też niektórzy chłopcy i robotnicy. Jeden z nich, górnik z rewiru Sungulduk, przyjął wybór tylko pod warunkiem, że będzie mógł zasiadać w parlamencie bez kołnierzyka.

Nowy parlament zbiera się 5 b. m. Gabinet Ismeta Paszy poda się do dymisji, a Ismet otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. Nowy parlament ma też wybrać głowę państwa t. j. nowego prezydenta republiki tureckiej, którym rozumie się zostanie znowu Mustafa Kemal Pasza.

Zadne więc zmiany właściwie w Turcji nie nastąpią; rządami w kraju podziela się dwaj mężowie, którzy dotychczas nim rządzą t. j. Kemal Pasza i Ismet Pasza, obaj z usposobienia dyktatorzy, ale o charakterach odmiennych. Ismet, którego charakteryzują jako człowieka spartańskich zasad życia, wyraża ciągłość, podczas gdy Kemal, człowiek skłaniający się już ku używaniu rozkoszy życiowych, uosabia w sobie element niespodzianki. Ma się wrażenie, że dwaj ci ludzie wzajemnie się uzupełniają, ale z drugiej strony sobie nie dowierzają. Być może, że kiedyś dojdzie między nimi do walki.

LUX do prania delikatnych materiałów

Lux staniał łagodna i obfita piana płatków Lux usuwa wszelki brud, nie niszcząc tkanin.



Kolory, materiały, ręce chroni łagodna piana płatków

LUX

Niesmaczna bójka

Zwolennicy p. Moraczewskiego zdemolowali drukarnię p. Jaworowskiego

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Od momentu, kiedy wybory do sejmu przyniosły bezprzykładną klęskę grupy p. Jaworowskiego, w tak zwanej frakcji rewolucyjnej rozpoczęły się kwasy, dasy i niezadowolenia. Rezultatem tych wszystkich nastrojów było rozjęcie się dwóch dotychczasowych przyjaciół frakcyjnych — b. premiera Moraczewskiego i prezesa rady miejskiej stolicy p. Jaworowskiego. Skutkiem tego rozjęcia się zlikwidowano pismo frakcji

„Przedświt”, a na jego miejsce p. Jaworowski zaczął wydawać „Walkę”. Na tem tie doszło do nowych kwasów, gdyż p. Moraczewski uważał, że pismo to winno być jego jako dalszy ciąg „Przedświtu”, a p. Jaworowski był wręcz przeciwnego zdania.

Wczoraj w lokalu „Walki” przy ul. Leszno rozegrała się bardzo niesmaczna bójka. Zagorzały zwolennik p. Moraczewskiego, b. wice-minister oświaty i kultury p. Medard Dowinarowicz udał się z kilkoma towarzyszami w godzinach rannych do lokalu „Walki” poczem całe towarzystwo zaczęło demolować lokal redakcji i drukarni. Zniszczono urządzenia, zdemontowano maszyny drukarskie, pobito korektora, poczem „zwycięzcy” wycofali się z pola walki.

Zgon St. Zmigrydera

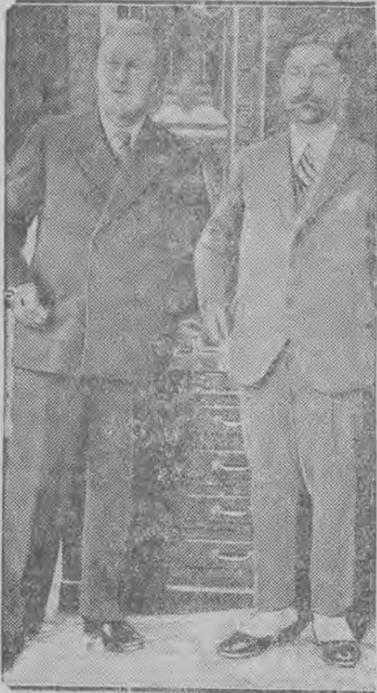
WARSZAWA, 5 V. (PAT). — Po dłuższej chorobie zmarł w Warszawie na serce Stanisław Zmigryder, znany muzyk, pianista, pedagog i krytyk. Studjował w Warszawie, następnie w Berlinie i w Paryżu. W ostatnich czasach poświęcił się wyłącznie pedagogice oraz krytyce muzycznej.

Trocki zaskarżył właściciela willi

KONSTANTYNOPOL, 5 V. Lew Trocki, zaskarżył do sądu właściciela willi na wyspie Principos, gdzie mieszkał do pożaru, który zniszczył jego cenną bibliotekę i liczne rękopisy. W swej skardze sądowej Trocki stwierdza, iż właściciel willi ponosi winę za to, że się nie czyściło kominów, co spowodowało pożar. Trocki domaga się pełnego odszkodowania za poniesione przezeń straty.

Czytajcie „Głos Poranny”

Zeppelin chce lądować w Paryżu



Dr. Eckener (na lewo), komendant sterowca „Hr. Zeppelin” złożył wizytę francuskiemu ministrowi lotnictwa, Dumesnilowi (na prawo), omawiając szczegóły podróży swego sterowca do stolicy Francji.

Polowanie reprezentacyjne

W dniach 2 i 3 maja w lasach wiazyńskich odbyło się polowanie, w którym brali udział minister sprawiedliwości Michałowski i główny komendant policji pułk. Maleszewski. Myśliwi z obfitymi łupami powrócili do Warszawy. (b)

Co się dzieje w Tomaszowie?

POŚWIĘCENIE SZTANDARU P. O. W.

odbędzie się w Tomaszowie w dn. 10 b. m. w ratuszu. W tym celu utworzył się komitet, w skład którego wchodzi starosta Przyborowski, dr. Narewski, prez. Smulski, mec. Rudnicki z Piotrkowa i p. Hippe. Do organizatorów należą kap. Rapalewski ze Spały, hr. Ostrowski, dyr. Hertz, Laszewski i inni. Dowiadujemy się że przyjazd premiera Sławka na uroczystość jest prawie zapewniony.

Przypuszczalnie rodzicami chrześnymi będą premier W. Sławek i d-r Fichnowa, mec. Rudnicki i kap. Rapalewska.

SKREŚLONY BUDŻET

Województwo skreśliło 240,000 zł. z budżetu m. Tomaszowa. W ten sposób już od 1 maja obowiązuje 15 proc. potrącenie z pensji urzędników komunalnych.

KURS ESPERANTA

Zarząd oddz. ŻTK. w Tomaszowie zorganizował bezpłatny kurs języka esperanto. Kurs ten potrwa około dwóch miesięcy. Zapisy przyjmuje sekretariat w godz. urzędowania od 7 do 9 wiecz.

Dnia 9 bm. odbędzie się odczyt inż. H. Różyckiego na temat „Historja kalendarza”.

Wysiłek kolonizacyjny Europy

Wystawa międzynarodowa w Paryżu unaocznia zasługi starego świata dla cywilizacji

Jak wiadomo, Międzynarodowa wystawa kolonialna w Paryżu otworzy swoje podwoje w pierwszej połowie maja i trwać będzie do końca października r. b.

Wystawa kolonialna będzie analitycznym i syntetycznym ujęciem wielkiego wysiłku kolonialnego, zarówno pod względem ekonomicznym jak i społecznym całego szeregu państw — Belgji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Holandji, Portugalji itd. ze specjalnym uwzględnieniem Francji.

Aż do niedawna mówiono o wysiłku kolonialnym, jako o łańcuchu nadużyć, aby zatrzymać się na tym wyrazie. Konkretne fakty inaczej przedstawiają tę sprawę.

Wystawa kolonialna w Paryżu ma być lekcją cywilizacji i humanitaryzmu. Francja nie chce zadowolić się opinią dobrego administratora, nie chce tylko podkreślić, że jej zamorskie obszary bynajmniej nie przekraczają jej środków działania, jej ekspansji handlowej i przemysłowej, nie chce tylko przedstawić graficznie całokształtu swego twórczego wysiłku kolonialnego. Francja pragnie przedewszystkiem podkreślić silnie, że stara się być dobrą wychowawczynią ludów, którymi się opiekuje. Według słów marszałka Lyautey: „Udowodni ona, że dla cywilizacji istnieją inne pola działania, niż pola bitew, że narody XX wieku mogą współzawodniczyć lojalnie, szlachetnie w dziejach pokoju i postępu. Będzie ona lekcją pozytywnego czynu, ośrodkiem praktycznej nauki dla ludzi pragnących wiedzy i zrozumienia”. Precyzyjnie wyrażając doniosłość tej manifestacji, marszałek dodał: „Trzeba pokazać światu dzieło wykonane przez cywilizację, porównywać ulepszone metody zastosowane przez różne narody kolonizujące, rozszerzać najbardziej skuteczne w dziedzinie socjalnej i ekonomicznej. W ten sposób zapewni się ludom jeszcze wydziedziczony, życie pełniejsze, ideal wyższy, zastośowanie najwłaściwsze intencji do ich dobrobytu materialnego i moralnego”

ORGANIZACJA WYSTAWY.

Na przestrzeni 110 ha, przy bramach Paryża, w łasku Vincennes, wystawa kolonialna rozwinie przed naszymi oczami wizję imperjum 20 razy obszerniejszego niż Francja i zamieszkałego przez 60 milionów ludzi.

Każda kolonja dysponuje w Vincennes pewnym obszarem, gdzie w kompleksie pawilonów — mniejszych lub większych — przedstawi cechy najcharakterystyczniejsze swego życia malowniczego i ekonomicznego.

A więc zobaczymy Indo-Chiny francuskie, Indje francuskie, Afrykę Północną, Algier, Tunis; Marokko, Afrykę Zachodnią francuską, Afrykę równikową francuską, terytorja afrykańskie mandatu francuskiego, Kamurun i Togo, Madagaskar, wyspę Reunion, wybrzeże francuskie Somali. W serii pawilonów oczaruje nas wdzięk wyspy Tahiti i jej port Paete i wyspy Archipelagu.

Ujrzymy również Nowe Hebridy, Nową Kaledonię. Wreszcie z mgieł oceanów wyłonią się wyspy Saint Pierre et Miquelon, Martinika, Gwadelupa i Guyana francuska.

Bujna roślinność, podzwrotnikowa egzotyka tych krajów zaciąży nad Paryżem i ściagnie niezliczone

zresze zwiedzających, stanie się ośrodkiem atrakcji dla ludzi pragnących nauki i nowości.

Pawilony poszczególnych kolonji są wybudowane w stylu właściwym każdej z nich i będą zawierały przekrój ewolucyjny wszystkich przejawów życia tubylców, — a więc również wykresy, statystyki i t. d. Dla skompletowania wierności obrazów, będzie można ich podziwiać przy wykonywaniu zwykłych czynności domowych. Na nie których terenach zachwycą nas wielkie dzieła architektoniczne „przeniesione” w swych naturalnych rozmiarach z kolonji do Vincennes. Zobaczymy więc np. arcydzieło architektury Indo-Chińskiej i świątynię Angkor-Vat.

Na przestrzeni 110 ha, będzie można śledzić rozwój życia egzotycznego, rozproszony na obszarach 14 tysięcy klm. kw. W każdej chwili zwiedzający będzie mógł przenieść się do zupełnie innego egzotycznego świata.

DZIEŁO FRANCJI W KOLONIACH

wyraża się w następujących cyfrach:

17.500 km. kolei żelaznych (jedna trzecia sieci francuskiej), 130 tys. km. dróg bitych używanych przez 100 tys. samochodów, wielkie porty, 28.000 km. dróg wodnych i wielkie szlaki handlowe.

Porty Saigon, Dekar, Oran — ten ostatni z 19 milionami ton transportów przewyższa obrót handlowy Hawru. Stała komunikacja lotnicza pomiędzy Metropolią a Dakarem, Casablanką, Oranem, Algierem, Tunisem i wkrótce Madagaskarem i Indo-Chinami.

Zastosowanie systemu nawadniania: W Indo - Chinach zdobycie więcej niż 2 miliony ha, dla kultury rolnej. Rezultat dla wszystkich kolonji: 12 milionów ton produktów wszelkiego rodzaju z czego 4 miliony zbóż, 300 tys. ton olejów i ziarn olejnych, 110 tys. ton cukru, 20 tys. ton wełny, 200 tys. ton drzewa. Bydłostan wynosi około 45 milionów sztuk.

Żelazo, fosfaty, miedź, cynk, nikiel, chrom, grafit, nafta.

32 miljardy franków importu i eksportu — z czego niewielej połowa wymiany z Francją.

Od czasu wielkiej wojny zacięsnily się i inne węzły między kolonjami i metropolią.

Lecz skoro już mowa o wysiłku ekonomicznym, niechaj nam będzie wolno dodać kilka słów i o wysiłku Francji w kolonjach.

Francuskie dzieło kolonizacyjne jest odbiciem myśli francuskiej — czerpie ono swe siły z trzech mianowicie źródeł:

Wytepienie wojen religijnych, zakaz handlu niewolnikami, po'ozenie kresu wojnom bratobójczym.

Lepsze odżywianie, higjena, ulepszenia socjalne.

Podniesienie poziomu intelektualnego uczniów, przy równoczesnym poszanowaniu tradycji i zwyczajów religijnych tubylców. Polityka Francji nie dąży do asymilacji, lecz do assosjacji. Więcej niż 1 i pół miliona dzieci korzysta ze szkół francuskich i uniwersytetów.

Złączenie elementów obrazu, wyrażonych przez poszczególne kolonje, dokonała sekcja ogólna, która zawiera: Muzeum stałe, ośrodek informacyjny i sekcję metropolji.

W muzeum stałym, które — jak nazwa jego g'osi — przeżyje wystawę, będzie się mieściła wystawa retrospektywna, synteza francuskiego życia kolonialnego oraz wielka sala na 1.200 osób.

Za pomocą najnowszych sposobów dokumentacji — wykresów, statystyk itd. — uwidocznią będzie realizacja francuskich metod kolonizacyjnych. Każda kolonja nie przedstawi jedynie materialnej strony swego bytu, lecz również da obraz strony intelektualnej i artystycznej.

Ośrodek informacyjny będzie zgrupowaniem wszystkich ośrodków informacji międzynarodowej: mapy, broszury, fotografie, salony lektury, biura bankowe, biura towarzystw okrętowych, kolejo'wych, biura pocztowe itd.

W sali na 2.500 miejsc będą wygłaszane konferencje i wyświetlane filmy naukowe. Tutaj odbędzie się również wielkie kongresy międzynarodowe.

Sekcja metropolji, mieszcząca się w czterech pałacach przedstawia ruch handlowy i przemysłowy francuski do kolonji.

ZABAWY I ATRAKCJE.

Paryż nie byłby Paryżem, a paryżanie francuzami, gdyby organizacja zabaw nie spotkała się z należytem zrozumieniem. Komitet zabaw, pod przewodnictwem p. Rouche, członka instytutu, dyrektora opery, pomnożył wizję egzo-

tyzmu kolonialnego pod jego najróżnorodniejszymi formami. Każdy dzień przyniesie zarówno nowe jak i ciekawe widowiska. Uroczystości indochińskie, afrykańskie itd.

Wybudowano 12 wielkich restauracji, mnóstwo barów, cukierni itd. Prawie każda kolonja zaprezentuje swoją własną egzotyczną kuchnię.

KOMUNIKACJA.

Już istniejące środki komunikacyjne, łączące Paryż z łaskiem Vincennes, zostały odpowiednio pomnożone, tak, że zawiły problem komunikacji rozwiązano nader pomysłnie.

Towarzystwa okrętowe i kolejowe udzielają wszystkich udogodnień, a zniżki taryfowe na kolejach wynoszą aż 33 proc. Jeszcze większe ułatwienia przewidywane są dla wycieczek zbiorowych.

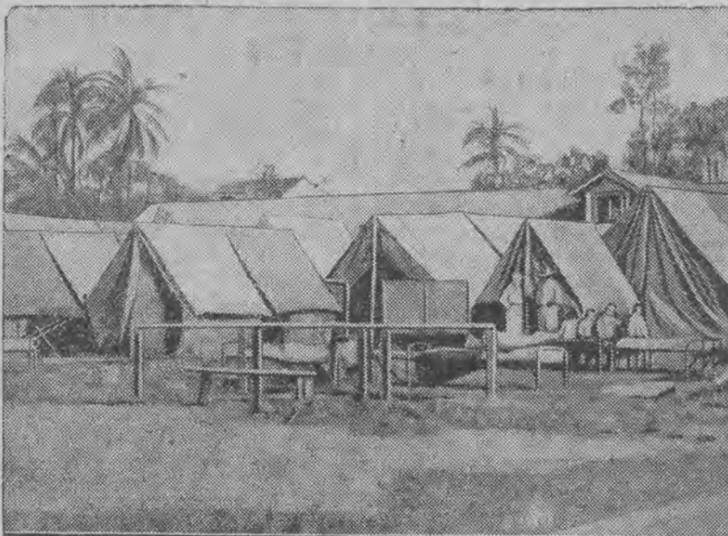
KORZYŚCI Z WYSTAWY.

Międzynarodowa wystawa kolonialna w Paryżu jest, jak mogliśmy to już zauważyć, analizą i syntezą całego wysiłku kolonialnego białego człowieka. Subtelny zmysł konstrukcyjny jej organizatorów umożliwia nam zapoznanie się z niezwykle barwną różnorodnością — i tak nieznaną! — samego życia, w najszerszym zrozumieniu tego słowa. Wykaże nam ona, że ta różnorodność spoczywa jednak na jednej wspólnej płaszczyźnie. Pogłębi naszą wiedzę i nasze zrozumienie i rozszerzy nasze uczucie solidarności ludzkiej. Zwiedzającemu nasuną się słowa marszałka Lyautey: „Wystawa udowodni, że dla cywilizacji, istnieją inne pola działania, niż pola bitew, że narody XX wieku mogą współzawodniczyć lojalnie szlachetnie, w dziejach pokoju i postępu”.

Ale niejednym uśmiechnie się sceptycznie i nazwie może wystawę imprezą handlową, a może jarmarkiem egzotyki. Otóż wystawa przekonała niejednego sceptyka - estety. Oto np. co pisze w dzienniku „Le Journal” p. Fernand Hauser: „Przechadzałem się w tym minjaturowym świecie, wszedłem po stopniach, prowadzących do świątyni Angkory gdzie się spotykają złączone w syntezę dwie religje: Indji i Chin. Przechadzałem się po cienistych souks'ach Tunisu i Fezu. Wszedłem, pełen podziwu do Bazyliki Septimsa Sewera, wkrzeszoną przez włochów w Libji, w której cydowną reprodukcje nam podają. Marzyłem na brzegach Konga belgijskiego, w pejzazach jawajskich. Upajałem się na myśl o zapachach, jakie wznoszą się ponad ziemię. Głęboki szacunek ogarnął mnie na widok kamieni, które jutro wznosić się będą jako dom Waszingtona”.

A oto posłuchajmy, co pisze p. Emila Wallermoz w „Illustration” („Melodje świata”): „Rodzące się i rosnące arcydzieło wzrusza więcej niż ukończona architektura. W Vincennes widzimy wolne wzroszenie się duszy kolektywnej ras, domagających się miejsca pod słońcem. Jedne obok drugich powstają progresywnie tendencje na jej skrajniejsze. Te różne światopoglądy często sprowadzały konflikty i kataklizmy na ziemi. A przecież, d'ici, rozstawiono naokoło sztucznego jeziora, wszystkie te konstrukcje śpiewają w cudownej polifonii „Melodje świata”... Chwilami ogranicza nas zdumienie gdy widzimy, że rzeźbiarz indyjski układał swoje płaskorzeźby jak artysta francuski średnich wieków...”.

„Dzielnica dyplomatyczna” w Managui



Szereg namiotów, w których znaleźli schronienie po trzęsieniu ziemi przedstawiciele obcych mocarstw w stolicy Nikaragui.

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA
Klisze 100
do reklam gazetowych
Cennik, Prospektów
Zobacz fotografie dla celów reprodukcyjnych
Usługi projektowe reklamowe
Wydawnictwo

Zbrodnia w magazynie miod

Powieść sensacyjno-kryminalna J. S. Fletchera w adaptacji M. Turskiego

Nr. 34.

Ciąg dalszy.

— A jeśli mój siostrzeniec tego nie uczyni, to co wtedy?

— Hm... w takim razie... zna na jest pani przecież rola zakładników. Pani wie, że zakładnicy w takich wypadkach zostają rozstrzelani. W stosunku do pań nie mamy oczywiście takich zamiarów. Istnieją łatwiejsze i łagodniejsze sposoby, kładzenia kresu życiu ludzkemu. Mała domieszka do porannej herbaty, lub do zupy, w zupełności wystarczy.

— A więc wpadliśmy w ręce morderców! — zawołałam w najwyższym podnieceniu.

— Jeśli by panie umarły, będziecie to miały do zawdzięczenia jedynie szaleństwu pana Karmazyna — wycedził powoli. — Uważamy za właściwe zgóry panie o tem poinformować.

— A w jaki sposób pan Karmazyn ma poznać warunki waszego ultimatum? — zapytałam — Nie może przecież mieć o tem wszystkim pojęcia!

— O tem wiemy doskonale. Nie posiada wprawdzie wielkich zdolności intelektualnych, ale na nieszczęście posiada szczególną inklinację do wtrącania się do spraw, które go nie obchodzą. Napisze pani obecnie list do pana Karmazyna, opisując mu wszystko, co się wydarzyło. Zreferuje mu pani całą przygodę, opisując mnie i tego drugiego pana, ten pokój i drogę, jaką pani przebyła, jadąc tutaj. Nie jest to ważne, bowiem jeszcze dzisiaj wieczorem zostaną panie przewiezione w bezpieczne miejsce. I proszę mu napisać — to jest szczególnie ważne — że potrzeba nam dziesięciu dni, aby nasze plany w tym kraju w całości zrealizować. Jeśli nam w ciągu tego czasu nie będzie przeszkadzał i nie udzieli pomocy żadnych informacji, to jedenastego dnia, licząc od dzisiaj, pan-

na Rotwiczówna zostanie zdrówą i cała odstawiona z powrotem. Ale jeśli znowu cośkolwiek przedsięwzięcie przeciwko nam, to obawiam się, że będzie się musiała pożegnać z życiem, a on wraz z nią.

Nie odpowiedziałam. Lekarz, który nam towarzyszył, przyniósł papier listowy, atrament i pióro.

— Niech pani napisze, kiedy się pani będzie podobało. Pozostawiamy panie obecnie same. Ten pokój jest do całkowitej dyspozycji pań. Tam obok znajduje się sypialnia, w której panie znajdą wszystko, co może być potrzebne. O piątej jest u nas herbata, a o siódmej kolacja. Tutaj są książki i dzienniki, tam stoi również fortepian. Proszę się czuć u nas, jak w domu.

Sklonił się bardzo uprzejmie, to samo uczynił jego towarzysz poczem obydwaj wysunęli się z pokoju. Próbowałyśmy po ich odejściu otworzyć drzwi, ale były mocno zamknięte. — Chciałyśmy wyjrzeć przez okno, ale szyby były z matowego szkła, a za niemi przeświecała żelazna siatka. Sypialnia jest równie elegancko urządzone, ale również z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Niewiele już pozostaje do opowiedzenia. Podano nam herbatę o rzeczywistym wyjątkowym aromacie i doskonałą kolację. Następnie pojawił się jeden z tych panów, prosząc mnie, abym natychmiast napisała list, a ja zastosowałam się do jego życzenia. O północy zostaniemy przewiezione na inne miejsce; oczywiście nie wiemy, dokąd. Poza tem nie już nie mam do napisania.

Marja prosi jeszcze o zaznaczenie, że niczego się nie obawia, i pozostawia ci zupełnie wolną rękę w postępowaniu. — Nasz dozorca nie ma nic przeciwko temu, abym ci to napisała“.

Ostatnia kartka listu wysunęła się z rąk Stefana, poczem zwrócił się do swych towarzyszy. Przytomność umysłu powróciła. Podniósł się, wybuchając śmiechem. Rozdoski patrzył nań w zdumieniu, a i Bystrzycki nie wiedział, co ma sądzić o tej nagłej zmianie w

usposobieniu swego przyjaciela. — Co teraz zamierzasz uczynić? — zapytał.

Stefan znowu się roześmiał. — Co zamierzam uczynić? Dokładnie to, co mi radzi ciotka i panna Marja. Będę działał ściśle według własnego uznania!

ROZDZIAŁ XXIX.

Przygotowania Stefana

Z tego wyjaśnienia należało wnioskować, że Stefan niewiele sobie robi z otrzymanego ultimatum. Złożył starannie długi list swej ciotki i schował go do portfela. Towarzysze patrzyli na niego ze zdziwieniem, a gdy wreszcie Bystrzycki przerwał milczenie, głos jego był pełen jakby wyrzutu.

— Mam nadzieję, że spokojnie i z rozwagą ocenisz sytuację. Nie zapominaj o starej zasadzie życiowej, że w wypadkach wątpliwych należy przed przystąpieniem do akcji policyjki miarowo do dwudziestu.

Stefan nie odpowiedział. Podszedł do biurka i przejrzał kilka dokumentów, wyjętych z szuflady. Bystrzycki zwrócił się do Rozdolskiego.

— Byłoby lepiej, gdyby go pan doprowadził do rozsądku, — powiedział szeptem. — Zdaje się, że powziął jakąś szaloną decyzję.

Rozdolski potaknął. Podczas gdy odczytywano list bladł coraz bardziej, aż wreszcie twarz jego nabrała barwy popiołu.

— Mam nadzieję, że pan liczy się z tem, iż życie dwóch kobiet stanowi sławkę — odezwał się do Stefana niezwykle poważnym tonem.

— Czy rzeczywiście tak pan uważa? — zapytał młodzieniec.

— Po tem wszystkim, co już zaszło, i po tym liście trudno wyciągnąć inny wniosek — odparł Rozdolski. — Ci ludzie są prawdopodobnie zrozpaczeni i przygotowani na wszystko. Jeśli pan nie zaniecha w tej sprawie dalszych kroków, to jestem przekonany, że...

Zatrzymał się i spojrzał na Stefana znacząco. Ale ten wybuchnął takim szyderczym śmiechem, że Bystrzycki zmarszczył brwi.

— Sądzi pan, że ci ludzie zamordują szanowną damę i młodą dziewczynę? — zapytał Stefan. — Osobiście nie odnoszę

tego wrażenia. Niewątpliwie w liście tym znajduje się sporo prawdy, ale naogół uważam go za wielki bluff. Jeśli do listy swoich przestępstw dołączą oni dwa nowe morderstwa, to w każdym razie będę miał dość materiału, aby kilku członków szajki ulokować w kryminale, nawet gdyby mi się miało nie udać schwytać hersztów tej lotrowskiej bandy.

— Ma pan na myśli moją macochę? — zapytał Rozdolski spokojnie.

— Naturalnie. Nie może mi pan czynić wyrzutów, jeśli teraz wystąpię przeciwko niej. — Mógł ją pan przecież nakłonić aby raz na zawsze zerwała z bandą.

— Pan zapomina — przerwał mu Rozdolski — że ani ja, ani nikt na świecie nie zmusi jej do milczenia, jeśli postanowiła milczeć.

— Nie zapominam o tem — odparł Stefan. — Jeśli by pan chciał, udałoby się panu również bardzo łatwo odwieść ją od zamiaru opuszczenia willi „Halima“. Ale pan się o nic nie troszczył, pozwalając jej poprostu wyjechać. Na szczęście wiem, gdzie ją mogę znaleźć. I niech mi pan wierzy, że nie zaniedbam niczego, aby ją schwytać.

Rozdolski sięgnął po swój kapelus.

— Ta kobieta jest wdową po moim ojcu.

— To mi jest obojętne! Je-

śliby nawet była wdową po szachu perskim, jest przytem współniczką złodziei i morderców, a pan wie o tem. Cała ta historia wywoła niestychany skandal. Ale czy sądzi pan, że to mnie obchodzi? Gdyby pan spełnił swój obowiązek, to pani Sławska zostałaby zaarrestowana, gdy tylko padło na nią podejrzenie. Ale pan nie życzył sobie skandalu ani w swym domu, ani w swej rodzinie. Zwrócił się pan do Bystrzyckiego! Gdyby pan wtedy działał i zmusił panią Sławską do wyjaśnienia to udaremniłby pan dwa morderstwa, a moja biedna ciotka i ta niewinna dziewczyna nie znajdowałyby się obecnie w tak rozpaczliwym położeniu!

Rozdolski ze zdumieniem słuchał tego nagłego wybuchu gniewu i oburzenia. Ale zanim jeszcze zdążył odpowiedzieć, Stefan ciągnął w najwyższym podnieceniu dalej:

— Uważał pan tę sprawę za interesujący sport, będący dla pana rozrywką! A dla Bystrzyckiego było to interesujące zadanie, które ewentualnie mógłby potem zużyć w swych powieściach. Ale sprawa ta nabrała powagi: chodzi o życie i śmierć! Tylko pańskie niezdecydowanie i brak odwagi umożliwiły zbrodniarzom pozostawanie na wolności. Pani Sławska i pańska macocha powinny już dawno siedzieć w więzieniu! Moje słowa wydają się panu prawdopodobnie ostre, ale naprawdę nie są one przesadzone. Gdy bym był na pańskim miejscu, panie hrabio, to nazajutrz rano po kradzieży zmusiłbym panią Sławską do złożenia wyczerpujących zeznań. I zmusiłbym hrabinę Rozdolską w willi „Halima“, aby powiedziała całą prawdę. Ale do tego brakło panu energii!

(d. c. n.)



CASINO

Dziś i dni następnych!

Czeski film, który tryumfalnie przeszedł Europę p. t.

100 proc. dźwiękowiec mówiony po Czesku.

Potęga uczuć matki i piekło udręceń przez które brnie porzucona przez męża żona i matka. Orgja pijacka, życie lokalu nocnego. Obława policji obyczajowej. Epizod w domu noclegowym. To ognia silnego dramatu, ujęte plastycznie, niekiedy, aż bolesnie w realistycznym zacięciu.

W rolach głównych **Magda Sonia**, 8-mio letni **Jaś Feher** (jej syn) oraz **Jaroslav Kocian**, słynny skrzypek czesk.

Nadprogram: **MICKY NA ARENIE**, groteska rysunkowa i aktualności krajowe.

Początek seansów w dnie powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele poranki od godz. 12—3 po poł.



Dr. med. S. Niewiażski powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i 5—9 w.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe, osnute na tle hu-laszczego życia i awantur miłosnych magnatów uroczej krainy upojnego tanga.

WESOŁY MADRYT

Romans miłosny młodego markiza z ognistą, pełną żywiołowej namiętności tancerką hiszpańską.

Role główne kreują:

RAMON NOVARRO DOROTHY JORDAN

Nadprogram: Świetna komedia dźwiękowa p. t.

„Precz z Taksówkami”

CENY MIEJSC POPULARNE. Początek w dnie powszednie o g. 4.30, w soboty i niedziele o g. 1.30

Wiadomości bieżące

P. Stefan Belżyński
prezesem sądu apelacyjnego

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że były prezes sądu okręgowego w Łodzi P. Stefan Belżyński dekretem p. prezydenta Rzplitej powołany został na stanowisko prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu. (a)

Pobór roczników
1910 i 1908 kat. B.

Dzisiaj przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Zakątna Nr. 82) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910 zamieszkałymi na terenie III komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od litery: B.

Przed komisją poborową Nr. 2 (ul. Ogrodowa Nr. 34) mężczyźni rocznika 1910 zamieszkałymi na terenie I komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A. B. C.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Al. Kościuski Nr. 21) mężczyźni rocznika 1908 kategorii B. zamieszkałymi na terenie V komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: od A do K.

Amatorzy koniny
Spożycie mięsa
w kwietniu

W kwietniu spożycie mięsa przez łodzian wzrosło w porównaniu z marcem o 20 proc. w szczególności zaś ogromnie wzrosło spożycie mięsa wieprzowego, co tłumaczy się przypadającym w tym czasie okresem świąt Wielkiej Nocy.

Pozatem charakterystycznym jest zjawisko spożycia mięsa końskiego, które również się znacznie spotęgowało. Konsumcja mięsa końskiego tłumaczy się zubożeniem mas, które uciekają się do jaknajtańszych sposobów zaspokojenia głodu.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), A. Rychtera i B. Lobody (11 Listopada 86), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zandelewicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193).

600 robotników wymówionych
u Scheiblera i Grohmana

Robotnicy szeregu łódzkich zakładów przemysłu włókienniczego otrzymali wypowiedzenia, bądź to od minionego czwartku, bądź to od soboty.

Jak się obecnie dowiadujemy, wypowiedzenia te stoją przedewszystkiem w związku z przygotowaniem przez niektóre zakłady przemysłowe redukcją personelu robotniczego.

Z 3-go piętra na bruk
wyskoczyła umysłowo chora

W domu nr. 14 przy ulicy Abramowskiego, na III piętrze zamieszkiwała od dłuższego czasu wraz z rodzicami 26-letnia Stanisława Kornacka, która ostatnio zdradzała objawy choroby umysłowej.

Przed kilku tygodniami pod wpływem rozstroju umysłowego usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie, jednak w ostatniej chwili lekarz pogotowia zdołał ją uratować.

Ostatnio skierowano ją na obserwację do szpitala w Kozanówce, gdzie jednak nastąpiła

400 nowych mieszkań w Łodzi

W październiku ukończona zostanie budowa bloków mieszkalnych kolonii Z. U. P. U.

Jak wiadomo — od szeregu miesięcy trwają prace przy budowie nowej kolonii przy ul. Nowo-Pabjanickiej wznoszonej przez zakład ubezpieczeń prac. umysłowych.

Wedle dotychczasowego postępu prac sądzić można, iż termin oddania nowej kolonii mieszkalnej do użytku, ustalony na 1 października rb., zostanie dotrzymany.

Nowa kolonia liczyć będzie: ponad 400 mieszkań.

Wysokość czynszu na nowej kolonii nie została dotychczas definitywnie ustalona. Zależną ona będzie od ostatecznej kalkulacji kosztów budowy.

Natomiast ustalono już ogólnie sposób wynajmu mieszkań jak równie warunki, jakim musi odpowiadać pretendent do otrzymania mieszkania obywatel.

O wynajmie mieszkania na nowej kolonii będzie decydować warszawska centrala bezpośrednio przyczem zgłoszenia przyjmowane w Łodzi uzależniane są:

1) czy petent jest ubezpieczony w zakładzie, 2) czy jest zatrudniony i czy jego sytuacja materialna daje gwarancję, iż nie będzie on zalegał w uiszczaniu komornego, 3) jak dawno jest ubezpieczony, wreszcie — co szczególnie ważne

— z ilu osób składa się rodzina petenta. Petenci, obarczeni liczną rodziną, znajdujący się w złych warunkach mieszkaniowych, mieć będą, oczywiście, pierwszeństwo.

Po rozpatrzeniu wszystkich zgłoszeń przez władze centralne ZUPU w Warszawie, przesłane zostaną do utworzonej ad hoc komisji rozdzielczej w Łodzi, która już w swoim zakresie dokona podziału mieszkań między petentów.

Warunki powyższe, od których uzależnione jest otrzymanie mieszkania oraz sposób przydziału, w ogólnym ujęciu, zostaną najprawdopodobniej utrzymane. Natomiast

co do technicznej strony zrealizowania sprawy przydziału mieszkań jeżeli chodzi o szczegóły, zgłoszone będą przez poszczególne zrzeszenia pracowników umysłowych, względnie przez okręgowe władze centralnej organizacji pracowników umysłowych projekty, mające na celu uprzystępnienie szerokim rzeszom pracowniczym ubiegania się o mieszkania, na wspomnianej kolonii.

Należy zaznaczyć iż termin oddania kolonii tej na użytek mieszkalny może zostać przesunięty, o ileby roboty kanalizacyjne na przyległych do kolonii odcinkach nie zostały w porę przeprowadzone.

W gościnie sierot wojskowych

Piękny rezultat współpracy armii ze społeczeństwem łódzkim

„Wojsko jest tylko niewielką kadra, do której w razie koniecznej potrzeby wlewa się olbrzymia część społeczeństwa, by wspólnie bronić zagrożonej ojczyzny. Dlatego też wojsko uważa siebie za część społeczeństwa i z tem społeczeństwem szuka kontaktu” — temi słowami przywitał pułk. Chilarski w kasynie garnizonowym przedstawicieli prasy, zaproszonych w dniu wczorajszym do zwiedzenia „Sierocińca” przy ul. Marysińskiej.

Pułk. Chilarski skorzystał z tego, że zbiórka zaproszonych odbyła się właśnie w kasynie, aby w krótkiej pogawędce zapoznać zebranych z celami wspomnianego kasyna. Całość robi wyjątkowo sympatyczne wrażenie.

Oficerowie mają tam możliwość nie tylko bawić się, ale i przedewszystkiem pracować. Sympatycznie urządzona czytelnia zawiera wszystkie pisma, zupełnie niezależnie od kierunku politycznego, co zasługuje na słowa szczególnego uznania. Pokażna biblioteka, obecnie właśnie katalogowana i porządkowana, może się poszczycić obfitym zbiorem książek,

nie tylko beletrystycznych, ale również naukowych ze wszystkich dziedzin wiedzy, przyczem oficerom dana będzie możność przeprowadzania studjów na miejscu, w przyjemnie i wygodnie urządzonej sali.

Oczywiście, że zdziwienie z „cywilbanda” jest intencją, której każdy obywatel musi przyklasnąć.

Pokutują jeszcze w naszym społeczeństwie pewne nastroje niechęci w stosunku do wojska.

Mają one swe źródło w smutnym okresie niewoli, gdy armia była armią zaborcą, obcą narosłą na żywym ciele polskiego organizmu. Te nastroje oczywiście szybko znikają, bowiem czas jest przecież jedynym niezawodnym lekarzem ran społecznych i politycznych. Inicjatywa wojska w dziedzinie zbliżenia ze społeczeństwem zasługuje ze wszelkich miar na uznanie i pochwałę. Nie należy się tylko zrażać, jeśli, z przytoczonych powyżej względów, ośmielanie cywilów odbywa się powoli. Istnieje cały szereg drobnych, które mogłyby ten proces znakomicie przyspieszyć, że wymienię jedynie zmianę stosunku urzędów wojskowych do cywilów na barażu cywilny.

Ale stwierdziłbym wczoraj niezłomie, że tendencje w kierunku zbliżenia istnieją a warunki ku temu w nowym kasynie garnizonowym są doskonałe. Rezultaty, zarówno w dziedzinie współzycia między oficerami, jak i zbliżenia do społeczeństwa, napewno nie każą długo na siebie czekać!

Właściwym celem wczorajszej wizyty dziennikarzy był „Sierociniec” przy ul. Marysińskiej.

Ten zakład jest imponującym dowodem, czego dokonać może wyteżony wysiłek ludzki nawet przy minimalnych środkach materialnych. W „Sierocińcu”, znajduje chwilowe schronienie przeszło 70 dzieci, których ojcowie bądź polegali na polu chwały, bądź w okresie pełnienia służby wojskowej zeszli z tego świata.

Jest to okazały budynek na krańcu miasta, w sąsiedztwie Julianowa, posiadający oczywiście doskonale warunki hygieniczne i zdrowotne i atmosferyczne, w której nieszczęśliwe dziecko, pozbawione ciepła rodzinnego ogniska, znajduje opiekę i może wyrosnąć na pożytecznego obywatela

Nie będę powtarzał komuniów o uśmiechniętych twarzyczkach, rozradowanych buziach, beztrudnych zabawach i t. p., których zawsze pełno w sprawozdaniach z wizyt w instytucjach dobroczynnych, a szczególnie w domach sierot. W „Sierocińcu”

dzieciom jest dobrze: każde ma wygodne łóżeczko, odpowiednie pożywienie, możliwość uczęszczania do szkoły i kształcenia się zawodowego. Po zaled 5 morg grunt, otaczających gmach zakładu, daje, szczególnie dziewczętom, możliwość zapoznania się z czynnościami gospodarskimi.

To wszystko jest piękne i to w zupełności wystarcza, odpowiadając całkowicie intencjom tych, którzy tę pożyteczną instytucję stworzyli i potrzebom tych, którzy z jej dobrodziejstw korzystają. Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że może trochę zbyt wiele czasu i miejsca poświęca się w „Sierocińcu” religii. Może dzieje się to dlatego, że prowadzą ten instytut siostry zakonne, czyniąc to z godnym najwyższego podziwu poświęceniem i że w „Sierocińcu” stale mższka ksiądz.

Ten dom sierot, jak zresztą wszystkie instytucje dobroczynne, walczy oczywiście z niełatwymi trudnościami budżetowymi. Wydatki „Sierocińca” wynoszą około 75 tysięcy złotych rocznie.

Po stronie stałych wpływów istnieją tylko dwie pozycje: subdyjium magistratu w wysokości 25 tysięcy złotych rocznie i dobrowolne opodatkowanie się wojskowych (każdy oficer płaci miesięcznie złotówkę, podoficer — 50 groszy), które daje rocznie około 15 tysięcy

złotych. Pozostaje do pokrycia niemal połowa budżetu,

skazana na ofiarność publiczną.

I tutaj właśnie otwiera się pole do owego zbliżenia między społeczeństwem i wojskiem.

„Sierociniec” jest, zresztą słusznie, oczkiem w głowie naszych sfer wojskowych. Społeczeństwo łódzkie ma tutaj najlepszą drogę do okazania swej życzliwości dla armii i chęci zbliżenia do jej przedstawicieli celem harmonijnego z nimi współzycia.

Nawet najdrobniejsze ofiary (rachunek w P. K. O. 4419) są i będą świadectwem dobrej woli, stanowiąc jednocześnie wydatną pomoc

dla szlachetnych wysiłków groń oficerskiego utrzymującego na wyżynie tę naprawdę pożyteczną placówkę. Wielką jest w tej dziedzinie zasługa komitetu pań z gen. Małachowską na czele oraz kpt. Frankiewicz i por. Trytko, którzy się po ojcowski opiekują „Sierocińcem”, starając się, by zakład ten coraz bardziej odpowiadał celowi, na który jest przeznaczony.

Inicjatywie referenta prasowego DOK, red. Wojtyńskiego, który zorganizował wycieczkę do „Sierocińca”, należy przyklasnąć. Taki kontakt z opinią publiczną znakomicie się przyczynia do realizowania idei zbliżenia społeczeństwa z armią.

Was,
Jedyny skarb — to zdrowie
Smaczne i zdrowe obiady i kolacje
wydaje Restauracja przy Hotelu
„SAVOY” Traugutta 6.
Codziennie koncerty. Ceny niskie.

Zuchwali złodzieje
wyrzucili z wagonu hamulcowego

W dniu wczorajszym na odcinku pomiędzy Piotrkowem i Gorkowicami trzech opryszków wdarło się na wagon załadowany węglem i zaczęło napełniać worki.

Hamulcowy Konstanty Bortnik widząc złodziei, zbliżył się i zamierzał przez budę hamulcową wejść również na wagon, by zatrzymać ich i odebrać węgiel.

Złodzieje rzucili się nań i mimo oporu wyrzucili go z pędzącego wagonu na tor. Bortnik doznał złamania lewej nogi i ogólnych okale-

czeń i dopiero po przejściu pociągu znalazł go dróżnik, patrolujący odcinek toru.

Rannego przewieziono do szpitala w Radomsku; jednocześnie zaś powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania na terenie pobliskich wsi Starowice i Lochińsko skąd według określenia mieli pochodzić złodzieje.

W czasie poszukiwań zatrzymano 5 osób podejrzanych o udział w kradzieży i napaści na hamulcowego. (a)

Niebezpieczny złodziej

usiłował okraść w wagonie bogatego cudzoziemca
Szybka i skuteczna interwencja policji

Na dworcu Łódź-Fabryczna do pociągu, idącego w stronę Warszawy, wsiadł jakiś elegancko ubrany starszy pan. W pewnej chwili dwóch wywia-

Rozwój Czerwonego krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy.

Tak określa rolę Czerwonego krzyża w państwie dostojny protektor P. C. K. prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki co powinno zachęcić wszystkich obywateli państwa do współpracy z Czerwonym krzyżem w charakterze jego członków.

Popierajcie Czerwony krzyż! Zapisujecie się na członków! Składka roczna rzeczywistego członka wynosi tylko 3 zł.

Z życia stowarzyszeń

AKADEMJA ŚPIEWACZA

W niedzielę o godz. 6 wiecz. w sali parafialnej przy ul. Wacława Nr. 4 odbędzie się uroczysta akademja, na którą zarząd prosi swych członków i zaproszonych gości.

PODWIECZOREK I WIECZORNICA

Trzymane w dyskrejcie różnorodnie atrakcyjne, jakie szykuje Tow. Ochrony Kobiet dla obywateli swych imprez na 9 maja w „Oazie” przedostały się częściowo do wiadomości publiczności, to też nie dziwi, że przedsprzedaż biletów urzyjęła nieoczekiwane rozmiary.

Aczkolwiek ceny biletów są wyjątkowo niskie, zarówno „Podwieczorek dla młodzieży” jak i „Wieczornica wiosenna” stanowiąc będą cion sezonu. Tow. Ochrony Kobiet postanowiło tym razem zadośćuczynić wszystkim jego przyjacielom, t. j. od najmłodszych do najstarszych. Podczas „Podwieczorku dla młodzieży” o godz. 4 pop. wystąpi klasa dzieci Z. Kruszówny i M. Alperówny; najmłodszych zainteresuje fantowa loteria i acie są śliczne podarunki. Młodzież zabawi się w gry zręczności, potańczy itd. Podczas „Wieczornicy wiosennej” o godz. 10 wieczór wystąpi klasa dorosłych Z. Kruszówny i M. Alperówny w treningu gimnastycznym - akrobatycznie - plastycznym. Młodych i starszych czeka gry, tańce i inne atrakcje. Dla najstarszych wygodne fotele w kąciakach w pobliżu dobrze zaopatrzonego bufetu. A co jeszcze? O tem dowie się cała Łódź, 9 maja w sali „Oaza”. Pozostałe bilety na obydwie imprezy są do nabycia w kancelarji Tow. Ochrony Kobiet, Zielona 11.

ZWIĄZEK EMERYTÓW

Powszechny Związek Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Łodzi podaje do wiadomości członków związku i wogóle wszystkich emerytów państwowych, że w dniu 9 maja br. o godzinie 16 w lokalu Związku handlowców polskich w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 odbędzie się zwyczajne walne zebranie. Na porządku dziennym m. in. referat w sprawie noweli do ustawy emerytalnej obniżenia uposażeń o 15 proc. itp. oraz otwarcie działalności ci sekcji wzajemnej pomocy.

W razie braku quorum w myśl § 21 statutu walne zebranie odbędzie się w godzinę po pierwszym terminie.

Wobec ważności i żywotności podlegających rozpatrzeniu spraw przysza się o liczne i punktualne stawienie się.

dowców, stojących na peronie, zauważyło, że podszedł do niego znany dobrze policji najzdolniejszy złodziej kieszonkowy w Łodzi Abram Ginter.

Wywiadowcy nie spuszczaali zeń oka i zauważyli, że Ginter manipuluje koło kieszeni nieznajomego.

W chwili, kiedy pociąg ruszył, Ginter zaczął uciekać z peronu, widząc, iż jest śledzony. W tej chwili, jeden z wywiadowców wskoczył do biegnącego pociągu, drugi zaś ruszył się w pogoń za Ginterem i ujął go przy pomocy dyżurującego na peronie policjanta.

Odprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie podczas rewizji znaleziono: 3 osterka osadzone na specjalnych rękojeściach, portfel z dokumentami, wystawionymi przez władze niemiec-

kie na nazwisko Ernesta Jobsta, mieszkańca Kolonji, oraz 5.000 marek i 200 dolarów.

W międzyczasie wywiadowca, który wskoczył do pociągu, odnalazł bez trudu ofiarę Gintera.

Okazało się, iż zoperowany nie nie wiedział, że Ginter w sprytny sposób pozabawił go portfela z pieniędzmi i dokumentami.

W Widzewie wywiadowca i p. Jobst wysiedli i tramwajem przyjechali do urzędu śledczego, gdzie wzruszony Niemiec oddał swe pieniądze i dokumenty, wyrażając swe najwyższe uznanie i podziękowanie policji polskiej.

Gintera przewieziono do więzienia przy ul. Kopernika i osadzono tam do dyspozycji sądziego śledczego. (p)

Napad na kasjera kantoru wymiany Sprawcy skazani na 5 i 3 lata więzienia

W godzinach wieczornych w grudniu r. ub., gdy kasjer kantoru wymiany F. Goldsobla, Abram Glidman, wracał do domu, w sieni posesji nr. 14, przy ul. Zawadzkiej, gdzie mieszkał Glidman, rzuciło się nań z tyłu dwóch napastników, którzy usiłowali uderzeniami w głowę pozbawić go przytomności, po czem, wyrwawszy mu z rąk teczkę, zawierającą weksle na sumę 50.000 złotych, 70 rosyjskich rubli w złocie i różne papiry, rzucili się do ucieczki.

Na podniesiony przez Glidmana alarm wybiegł zięć jego, Herman Jakubowicz, który jednak nie zdążył już spostrzec, dokąd skierowali się napastnicy i zameldował policji.

Wszczęte przez policję śledztwo nie dało początkowo żadnych rezultatów. Dopiero 17 stycznia r. b. przy zbiegu ulic Zachodniej i Cegielnianej aresztowano dwu podejrzanych osobników: Józefa Krzyżanowskiego i Czesława Gustowskiego.

W śledztwie Gustowski zeznał, iż na krótko przed napadem narzekał wobec Krzyżanowskiego, iż znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Wówczas Krzyżanowski poradził mu, aby zajął się upatrzonym „bogатыm żydem”.

Gustowski zgodził się na to. W dniu 18 grudnia obaj czatowali przy kantorze wymiany Goldsobla (Piotrkowska 33), w dzieli wychodzącego z teczką Glidmana i odprowadzili go zdaleka aż do domu na ul. Za-

wadzkiej. Napaść jednak nie mieli odwagi.

Nazajutrz czekali znowu przed kantorem Goldsobla. Gdy Glidman wyszedł, wyprzedził go i zaczęli się w ciemnej sieni domu na ul. Zawadzkiej 14.

Gdy Glidman chciał wejść na schody, obaj pobiegli cicho za nim i Krzyżanowski ugodził napadniętego tępem narzędziem dwa razy w głowę. Kiedy Glidman podniósł alarm — Krzyżanowski uderzył go jeszcze dwa razy. Gustowski podniósł teczkę i rzucił się do ucieczki. Za nim pobiegł Krzyżanowski. Obaj ukryli się w bramie domu przy ul. Zachodniej tr. 52.

Krzyżanowski zeznał to samo, co mówił Gustowski.

W dniu wczorajszym 21-letni Gustowski Czesław i 21-letni Józef Krzyżanowski zasiedli na ławie oskarżonych.

Gustowski przyznał się do winy.

Krzyżanowski wyparł się udziału w przestępstwie, oświadczając, iż zeznania składał pod przymusem.

Sąd skazał Krzyżanowskiego na 5 lat więzienia, Gustowskiego na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy. (f)

Tajemnica dorożki wyjaśniona

Znaleziony w bramie mężczyzna zmarł wskutek braku środków na leczenie

W sobotę, dnia 2 b. m., znaleziono w bramie domu przy ul. Zgierskiej nr. 11 jakiegoś młodego człowieka, leżącego w stanie bezprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził bardzo groźny stan i odwiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Przedrowadzone doraźne śledztwo ujawniło początkowo, iż znalezionym młodzieńcem jest jakiś Wajnberg.

Szczegółowe śledztwo ujawniło obecnie co następuje: twierdzenie, iż bezprzytomny młody człowiek nosi nazwisko Wajnberg, powstało stąd, iż jednemu z przechodniów obcy wydał się podobnym do jednego z Wajnbergów, których w Łodzi jest dość dużo.

Tożsamość i szczegóły tragedji nieszczęśliwego młodzieńca, który w dniu onegdajszym zmarł w szpitalu, zostały ostatecznie ustalone:

Przedewszystkiem rzekomym Wajnbergiem jest 19-letni Mieczysław Kościcki, mieszkaniec Radogoszcza.

Kościcki, cierpiąc na ostre zapalenie uszu i nie będąc odpowiednio leczonym, zdecydował się na przybycie do Łodzi, gdzie był w kilku szpitalach, prosząc o opiekę i pomoc. Ponieważ nie miał środków, a nie będąc mieszkańcem Łodzi, nie mógł dość szybko znaleźć sposobu możliwie szybkiego umieszczenia się w szpitalu, pozostawał przeto w ciągu paru dni bez żadnej pomocy

W tym stanie rzeczy choroba poczyniła zastraszające postępy i wskutek daleko posuniętego, ostrego ropnego zapalenia uszu nastąpiło gnicie kości, oraz zajęcie opon mózgowych. Kościcki upadł na ul. Nowomiejskiej, w pobliżu Placu Wolności, tracąc przytomność, a wów-

czas nieujawnieni dotąd jego dwaj opiekunowie przewieźli nieszczęśliwego do spokojnego kąta w bramie domu przy ul. Zgierskiej 11, dokąd wezwano lekarza jogotowia.

Tak więc rzekome morderstwo, o którym krążyły pogłoski, nie miało miejsca. (f)

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Teatr miejski

Dziś, 8.30 „Ten, którego biją po twarzy”

Jutro, 8.30 „Ten, którego biją po twarzy”

TEATR MIEJSKI

Dziś premiera sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy”. Popisową rolę Tena (kłowna w cyrku Briqueta) kreuje znakomity artysta teatru Narodowego Wojciech Brzydziński. Reżyseruje K. Kijowski.

TEATR KAMERALNY

Dziś i w piątek „Interes z Ameryką”.

W próbach sztuka L. Pirandella „Rozkosz ucziwości” z Wojciechem Brydzińskim w roli popisowej.

Jutro o godz. 9 wiecz. znakomity aktor i humorysta Leon Wyrwicz wystąpi w repertuarze humorystycznym i monologowym.

TEATR POPULARNY

Dziś, w czwartek i w piątek komedja-wodewil W. Rapackiego „Ja tu rządę”.

TEATR W SALI GEYERA

W sobotę i niedzielę wodewil „Białe fartuszki”. Ceny miejsc 1.50 gr. 1. — 75 gr. 50 gr. i 30 gr. do nabycia w kasie teatru.

POŻEGNALNY KONCERT CHENKINA

Dziś, w środę, dnia 6 bm. odbędzie się w sali filharmonji zapowiadany pożegnalny koncert fenomenalnego artysty Wiktora Chenkina, który we wszystkich miastach Polskji budzi obecnie niebywałą sensację.

Wiktor Chenkin wykona dziś bogaty program, złożony z najlepszych pieśni w pięknych oryginalnych kostjumach.

Przy fortepianie zasiądzie dyr. Teodor Ryder. Początek o godz. 9 wiecz.

KOMUNIKAT

Zebrań w sobotę, dnia 2 maja 1931 r. na ogólnym miesięcznym zebraniu członkowie Sekcji metalowców związku zawodowego „Praca Polska” w Łodzi powzięli następującą uchwałę:

1) Wyrazić votum nieufności przysługującym w związku, a w szczególności prezesowi Stanisławowi Lipkowskemu za jego działalność, która wyrażała się tylko w kierunku rozbijania ruchu robotniczego i podżegania jednych przeciwko drugim;

2) zgłosić swój akces do polskiego zespołu pracy, jako organizacji robotniczej, która ma na celu konsolidację całego ruchu zawodowego i stawia na pierwszym planie dobro państwa;

3) wezwać wszystkich członków związku zawodowego „Praca Polska” do opuszczenia tej partyjnej i bezplanowej placówki, pozostającej pod wpływami jednostek nieodpowiedzialnych za swoje czyny i zgłosić się do Polskiego zespołu pracy.

Dnia 5 maja zmarła, przeżywszy lat 92
z **Bornsteinów**

Rebeka Spiro

Wyrowadzenie zwłok nastąpi z domu przedpogrzebowego w środę, dn. 6 b. m. o godz. 4 p. p. o czem zawiadamia

RODZINA

Głos czytelników

Dziwne przeoczenie

W związku z uroczystościami niedzielnymi w Łodzi otrzymujemy następujące uwagi: Tegoroczne 3-majowe święto połączone było z 10 rocznicą ostatniego wyzwolenieczego odruchu narodu — III powstania górnośląskiego. Rocznica wielkiego politycznego znaczenia. Świętowano ją w Łodzi bardzo ładnie, odsłonięto nawet pamiętkową tablicę. Cała prasa podaje zdjęcie z powstania. Organizatorzy zapomnieli tylko o największym atucie propagandowym — o powstaniach. Naprawdę szukaćby można wezwania ich do uczestniczenia w obchodach. W Łodzi niema wprawdzie organizacji łączącej górno-

śląskich powstańców, może z powodu ich małej ilości, z pewnością jednak grupę ich by się zebrało. Sam wiem o pięciu. Oczekiwano zaproszenia ich przez organizatorów, czy też Federację Zw. Obróńców Ojczyzny, co jednak nie nastąpiło. Nawet mimo aluzji, robionych okólnymi drogami.

Tym, których czyn dziś się czi — należało się choćby wskazanie im przez prasę miejsca, gdzieby mogli się zwrócić dla obecności przy uroczystościach. Mimowoli nasuwa się zdanie z bajki Kryłowa o tych, którzy „słona nie zamie-tili”.

rem.

Felieton radiowy

Trzech budrysów

Stary Budrys trzech synów, tęgich jak sam Litwinów
Na dziedzińcu przyzywa i rzece:
„Na tem wiejskiem odludziu czło-
wiek często się nudzi,
„Czas okropnie powoli się wleczę—
„Każdy wzdycha i ziewa, gardło
wodą zalewa,
„Lub z sąsiadem się zgrywa w pre-
ferka —
„Brak nam tutaj rozrywki. Okul-
baczcie więc siwki,
„Po sto złotych pożyczycie od Berka
„I niech każdy z was pilnie wypy-
tuje się w Wilnie
„I w Warszawie, Krakowie, Po-
znanu
„Jak to zrobić, by w domu nie
trzeszczały nikomu
„Szczęki w smutnem codziennem
ziewaniu...”
W szarej kurzu zamieci do wsi
pierwszy syn leci
I pod burką małego coś chowa —
„To są kręgle, mój synu, które
wyrwą nas z spleenu,”
„Instalacja to, ojcze, radjowa!”
W szarej kurzu zamieci do wsi dru-
syn leci
I pod burką małego coś chowa —
„To są szachy, mój synu, które
wyrwą nas z spleenu?”
„Instalacja to, ojcze, radjowa!”
W szarej kurzu zamieci do wsi
trzeci syn leci,
Lecz, nim zdążył swe usta otwo-
rzyć,
Stary Budrys bez zwłoki właził na
jawor wysoki
Aby trzecią antenę założyć...
Pejottl.

Współczesna muzyka angielska

Transmisja koncertu międzynarodowego z Londynu

Rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja” transmituje dziś, dnia 6 maja o godz. 20.00 — 22.10, za pośrednictwem Warszawy, koncert międzynarodowy z Londynu, poświęcony współczesnej muzyce angielskiej.

Muzyka angielska p. wspaniałym rozkwicie w okresie odrodzenia zapadła w letarg, który trwał około 200 lat. Wielki Purcell kończy epokę rozkwitu a dalej nie następuje nic, albo prawie nic. Kilka postaci odosobnionych jak doktor Arne Linley'owie, William Boyce — oto kompozytorowie, którzy okazują wiedzę, umiejętność, ale nie wyróżniają się przecie żadnym rysem charakterystycznym od wielu innych kompozytorów XVIII wieku. W następnym stuleciu chyba tylko John Field, znany dziś prawie tylko z imienia, jako kompozytor nokturnów, — jakżeż innych od nokturnów Chopina! Mało angielskich cech ma zresztą inteligentny i wykształcony Artur Sullivan, autor operetek

ładnych i do dziś jeszcze z wielkim powodzeniem grywanych w Anglii. Pustka w muzyce symfonicznej trwała aż do wystąpienia Elgara.

Edward Elgar (ur. 1857) jest najbardziej znanym kompozytorem angielskim, może zbyt mało jeszcze cenionym. Napisał oratorja „Sen Geroncjusza” i „Apostołowie” dwie symfonje, warjacje symfoniczne „Enigma Variations”, które usłyszemy na dzisiejszym koncercie z Londynu, poematy symfoniczne „Falstaff”, „Cockaigne”. Jest on nie tylko najwybitniejszą postacią wśród żyjących muzyków angielskich, ale jedynym z czołowych kompozytorów dawniejszego stylu.

Obok Elgara postaciami charakterystycznymi są Fryderyk Delius, którego można porównać z malarzem fresków pomnikowych. Jeżeli Elgar jest wielkim kontrapunktystą, to Delius jest przede wszystkim harmonistą, lubi nastroje stonowane, przygnione barwy. Porównywano Deliusa nieraz z mala-

rzem Puvis de Chavannes. Akordy zmienne, ślizgają się chromatycznie w muzyce Deliusa. Czy to będzie opera jak „Romeo i Julja na wsi” czy obrazek orkiestralny „Słuchając pierwszej kukulki”, czy też fresk chóralski „Appala chia”, Delius zawsze uderza nastrojami pastelowymi aksamitną orkiestracją, czarem migotliwej harmonizacji. Rytm nieco jednostajny, stereotypowy, jest słabą stroną kompozycji Deliusa. Józef Holbrooke i Granville Bantock, energiczna pani Ethel Smith — należą do grupy jeszcze pośrednio conajwyżej związanej z nowszym ruchem, którego głównymi przedstawicielami są Gustaw Holst, autor cyklu orkiestrowego „Planety” i Vaughan Williams (ur. 1872).

Muzyka Vaughan Williams'a była wyrazem nowego zainteresowania się angielskich kompozytorów pieśnią ludową. Czysta, prosta pieśń ludowa przenika prawie całkowicie jego dzieła. Ale kompozytor ten jest symfonista. Jego trzy symfonje zatytułowane „Londyn”, „Morze”, „Sielanka” — zawierają wszędzie rozsiłane frazy i melodie całe pochodzenia ludowego. „Londyńska” symfonia, pełna zgiełku i tajemniczości wielkiego ludzkiego mrowiska, jest ideowym kontrastem do „Symfonji Morza” majestatycznej, naprzemian radosnej i patetycznej. Bardzo pięknym dziełem orkiestralnym są „Warjacje na temat Tallys'a”, które usłyszyny właśnie dziś (Tomasz Tallys był angielskim kompozytorem w XVII wieku, nadwornym muzykiem Henryka VIII i Elżbiety).

Cyril Scott jest przedewszystkiem kompozytorem utworów fortepianowych. Tej gałęzi muzyki poświęcając znaczny wysiłek tworzy kompozytorowie Arnold Bax i John Ireland. Eugenjusz Goossen, człowiek o bogatym temperamentie i głębszej kulturze oświeca zaskakująco pewną techniką i poczuciem malowniczości. Artur Bliss jest zapaleńcem o wrzącym temperamentem. U Lorda Berners'a przeważa nuta satyryczna. Z kompozytorów operowych odznaczył się Rutland Boughton, który w Glastonbury założył rodzaj angielskiego Bayreuth, ku chwale dzieł własnych. Stamtąd wyszła opera jego „The Immortal Hour”, która miała wielkie powodzenie w Londynie. Był to sukces operowy kompozytora angielskiego, największy od wieków.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 11.58 Sygnał czasu i hejnał.
- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 14.50 Radjokronika — wygl. dr. Marjan Stepowski.
- 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Kasprowicz” — wygl. prof. Płoszewski.
- 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Zakończenie wojny światowej i zdobycie przez Polskę niepodległości” — wygl. dr. W. Lipiński.
- 16.15 Program dla dzieci. 1. Opo wiadanie prof. A. Janowskiego p. t. „Przygody bociana”. 2. Listy od dzieci oniówi p. Wanda Tatar-kiewicz.
- 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 „Dlaczego nie możemy robić złota” — wygl. inż. Z. Kacprowski.
- 17.45 Koncert popularny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
- 19.10 Komunikat izby przemysłowej w Łodzi.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 20.00 Transmisja koncertu międzynarodowego z Londynu.
- 22.10 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki.
- 22.45 Komunikaty PAT'a, meteor., polic., sport., oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- Königswusterhausen (1635)
- 21.10 Koncert (Uwertura „Król Stefan” Beethovena, Wieczór letni Kodaly'ego, Koncert skrzypcowy Brahmsa).
- Heilsberg (276)
- 20.30 Operetka Stolza „Książka ka tańca”.
- Stuttgart (360)
- 22.15 Muzyka kameralna (Sonaty skrzypcowe: E-moll Piattiego i A-moll Beethovena).
- Langenberg (472)
- 21.00 Koncert fortepianowy B-moll Czajkowskiego i Symfonia D-dur Brahmsa.
- Daventry (1554) i Londyn (261)
- 23.15 Występ rosyjskiego teatru artystycznego Balijewa „Nietoperz”.
- Algier (363)
- 20.45 Koncert (Uwertura „Rienzi” Wagnera, Suita D-dur Bacha, Symfonia IV Beethovena).
- Medjolan (501)
- 20.45 Operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle”.
- Bero-Münster (459)
- 20.00 Koncert (Serenada Volkmana na wiolonczelę z orkiestrą Sekstet dęty Es-dur Beethovena, uwertura do opery „Sprzedana narzeczona” Smetany).
- Budapeszt (350)
- 20.40 Muzyka kameralna (M. in. Kwartet smyczkowy E-moll Volkmana i Trio smyczkowe Kodaly'ego).

czym
METAMORPHOSA

radikalnie usuwa piegi,
wrażę zmarszczki i inne wady cery.

Ogłoszenie matrymonjalne

Humor skrzynki radiowej

Wśród setek i tysięcy listów, napływających codziennie do radiowych skrzynek, zdarzają się dość często takie, których mimowolny humor zasługuje na uwiecznienie. Poniżej cytujemy dosłownie jeden z nich, który nadszedł ostatecznie do „Polskiego Radja”:

„Upraszam uprzejmie być tak do brym i mnie z tej biedy wyprowadzić, ponieważ jestem kawalerem i nie mogę dla siebie znaleźć żony. Może za pośrednictwem radja przedzej to się skończy? Otóż proszę łaskawie ogłosić mnie w radjo w celu matrymonjalnym w następujący sposób: „Kawaler przystojny, dobrego usposobienia, dobrej rodziny, ożeni się z panną lub młodą wdową z posagiem najmniej 1000 zł. na ukończenie domku dla

wspólnego dobra. Może być nawet fachowa lub ułonna, ale zato z większą gotówką. Może być z niższych sfer, lecz ładna, dobrego usposobienia i pobożna. Z religji może być jakakolwiek, która tylko przystanie na rzymsko-katolickiego katolika i rodaka. Zgłoszenia z fotografią. A która mnie chce zobaczyć na fotografii, niech przyśle 5 zł. na koszt, bo jestem bez zajęcia”. Proszę Sz. Radjo to ułożyć po swojemu i ogłoszenie opięknić, która się zdecyduje na mnie, to będzie miała dobrego męża z szlachetnym nazwiskiem”.

Hm... Pięć złotych — grosz niewielki — możeby która z pań i za ryzykowała?

Ach, ta wiosna, ta wiosna...

Zeromski w radjo

Napewno z entuzjazmem zostanie przyjęta przez szerokie koła radjosluchaczy wiadomość, że dnia 7. V. o godz. 21.30 Polskie Radjo nada sztukę świętego pisarza i dramaturga, Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka” w radjofonizacji dr. Marjana Stepowskiego. Sztuka ta, jak wszystkie utwory Stefana Żeromskiego o głębokim podłożu psychologicznym i społecznym, z mistrzowsko narysowanymi momentami tragedji rozgrywanej się w duszach trojga ludzi, jest perłą polskiej literatury scenicznej. Wystawa wiona kilka lat temu na scenie teatru Narodowego i „Reduty” z Jaraczem i Osterwą w roli głównej, przyjęta była gorąco przez publiczność. Równie gorąco przyjęcie rokować należy audycji radiowej.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Perła Humoru!!
Dziś i dni następnych!

Przepyszny, pełen beztroskiego humoru, dźwiękowiec z życia wojskowego pod tyt.

C. i K. FELDMARSAŁEK

(K. u. K. Feldmarschall)

Komedja na tle życia garnizonu austriackiego, w którym na wzór rosyjskiego „Rawizora” (Gogola) odbywał inspekcję fałszywy marszałek.

W roli tytułowej najznakomitszy **Viasta Burian** komik teatrów w Pradze czeskiej który swą grą i mimiką osiągnął sławę, jaką cieszył się **MAX LINDER**. W roli prawdziwego marszałka **RODA-RODA**.

Początek o godz. 4.15.
Do godz. 6-jej ceny niższone.

3 Asy:

Bogusław Samborski
Marja Malicka
Adam Brodzisz

w najpotężniejszym filmie polskim sezonu bieżącego

?

Dr. med.
REICHER
powrócił

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

POŁUDNIOWA 28
tel. 201-93

Od 8—11 rano i 5—9 w.
W niedziele od 9—1

Dla niezamożnych ceny łecznle.

Kusociński



W biegu narodowym na przebieg przy udziale 340 zawodników odniósł zwycięstwo, wyprzedzając Petkiewicza o 300 metrów.

W niedzielę dzień P.Z.P.N.

W dniu 10 maja, jako w dniu PZPN odbędą się, prócz meczu Polska północna — Polska południowa, jeszcze następujące spotkania drużyn ligowych:

Wisła — Garbarnia, Czarni — Pogoń, Warta — repr. kl. A., Warszawianka — repr. kl. A.

Ponadto Polonia gra w Lublinie, Legia w Białymstoku, Ruch w Sosnowcu, Lechia w Równem, Cracovia w Częstochowie, a LKS z Hakoahem i LTSG z Turystami w Łodzi.

I.K.P. organizuje imprezę bokserską w Łodzi

W dniu 14 maja t. j. w przyszły czwartek organizuje sekcja bokserka IKP, niezwykle bogatą imprezę bokserską.

Poza całym szeregiem trafnie dobrahych par łódzkich, sprowadza IKP trzech bokserów Makabi warszawskiej a mianowicie: Głowackiego dla Chmielewskiego, Bireniewicz dla Banasiaka i Garbarza dla Stahla I. Zawody powyższe odbędą się w sali teatru Popularnego.

Dyskwalifikacja Starosty

za znieważenie członka zarządu Ł.O.Z.G.S.

W swoim czasie na jednym ze spotkań w grach sportowych czynny zawodnik drużyny Zjednoczone Starosta dopuścił się czynnego znieważenia jednego z członków zarządu ŁOZGS.

Sprawa ta była już dwukrotnie przedmiotem obrad walnego zebrania i wreszcie zarząd ŁOZGS na swym ostatnim posiedzeniu postanowił zdyskwalifikować Starostę do dnia 31 grudnia rb.

Zapisujcie się na członków Ł.O.P.P.

„Catch as catch”

Najbrutalniejszy sport, wymyślony przez amerykańskich managerów

NEW YORK, w maju. Olbrzymi amfiteatr nowojorskiego Madison Square Garden wypełniony dosłownie po brzegi. Ma się odbyć fascynujący mecz bokserski pomiędzy Jimem Landos, młodym grekiem, a Mc Millem, studentem uniwersytetu w Harvard.

Bokserski? Określenie godne profana, amerykańskie byłoby niem oburzeni. Boks, klasyczny boks czasów Dempsey'a — Ameryki już nie interesuje. Skończył się. O ile nie jest to występ jakiegoś Maksa Schmellinga, Joung Stribblinga, Carnery lub Sharkey'a, Madison Square świeci niemal pustkami.

I czego nie robili managerowie amerykańscy, aby to zainteresować nie wzbudzić! Urządzano zawody bokserskie bez rękawic, zawody murzyńskie, gdzie dziesięciu murzynów walczyło ze sobą do upadłego. Reklamowano zapasnika w sposób najbardziej hałaśliwy, fotografując i opisując wszystkie zale ty jego mięśni, siły i chwytów. I wszystko napróżno! Parę nazwisk stale „robiło kasę”, reszta nie wytręcała tłumy z jego stałe, wzrastającej obojętności. Zrozpaczeni managerowie chwycili się nowej deski ratunku: sportu najbardziej brutalnego, najsilniej bijącego po nerwach — „Catch as catch”.

Objaśnienie jest w samej nazwie „chwytaj, jak możesz”. Wszystkie sposoby są dozwolone.

„Catch as catch” nie jest nowym wynalazkiem. Wtedy, kiedy o sportach się jeszcze nie śniło, w średniowieczu nawet na jarmarkach

odbywały się walki zapasników i próby sił. Było to także bardzo rozpowszechnione wśród osadników amerykańskich.

Sport ten tłum przyjął z dzikim entuzjazmem.

Ale oto huczenie tłumy niby olbrzymiego roju pszczoł, przechodzi w nieludzki ryk. Kapelusze wylatują w powietrze, chustki trzepocą się, ludzie zrywają się z miejsc.

— Landos! Lan-dooos!

Śmiały grek, o budowie młodego boga, wygląda jakby posąg antyczny, powołany do życia. Ale Mc Millen ma też sympatię za sobą, no, i silne poparcie kolegów, jako student. Dwaj zapasnicy wyciągają do siebie ręce i potrzęsają po przyjacielsku. A za chwilę już tylko skłębiona masa ciał tarza się po macie na ringu. Z tego kłęk ludzkiego wyrwa się czasem w górę noga, ręka — wiadomo czyja? Napiecie, cisza. Chwila ciszy w tłumie dwudziestopięcioletnim! Zdawałoby się bowiem, że już — już nastąpił moment decydujący i Landos zwycięży. Ale nie — Mc Millen nie kapituluje. Landos jest bardzo silny, ale Mc Millen zwiniejszy — był przez długie lata czołowym graczem rugby i ma przygotowanie do walki. Lekki i sprężysty, spada zawsze, jak kot, na cztery łapy.

Oto Landos potężnym chwytem uniósł go w powietrze, wysoko nad głowę i ciężko grzmotnął nim o stół dziennikarzy, poza ringiem. Tłum zamarł.

— Aaaa!

Już po nim, Nie! gdzie tam! Zdawało się, że niema chyba ani jednej kosteczki całej w człowieku po takim upadku, ale oto Mc Millen węzowym ruchem związa się w kłębek, potem wypręza i już jest na ringu. Rzuca się Landosowi między nogi, obala go. Teraz on jest górą.

Już godzinę trwa walka. Obaj zapasnicy są już widocznie zmęczeni, ale walczą tem zaciekle. Tłum szaleje.

Wreszcie ryk, potężny ryk, zagłuszający gong, który oznajmia zwycięstwo greka. Mc Millen leży na obydwu łopatkach, grek ciężko zwalił się na niego zgóry całym ciałem. Dwie sekundy — trzy — cztery — pięć!

Zwycięstwo!!

Cała eskorta ochraniać musi Landosa przed natarczywością reporterów i fotografów. Tłum rozerwał go na sztuki, manifestując swój entuzjazm.

Manager zaciera ręce. Mecz u dał się znakomicie. Złota żyła zapewniona na przyszłość.

en.

Kurs pływacki dla zawodników z całej Polski

Dowiadujemy się, że okręgowy ośrodek wychowania fizycznego organizuje na basenie LKS kurs pływacki dla zawodników zaawansowanych.

W kursie tym wezmą udział zawodnicy z Krakowa, Lwowa, Torunia, Poznania i Łodzi.

Eliminacyjne zawody przed świętem w Spale

W dniu 17 maja odbędą się w Łodzi zawody eliminacyjne w różnych gałęziach sportu, celem wyeliminowania zawodników na święto sportowe w Spale. Eliminacja ta odbędzie się na boisku WKS.

Football w Europie

Austria — Węgry 0:0

WIENIEN.

W obecności 50 tysięcy widzów spotkały się na stadionie Hohen Warte reprezentacyjne drużyny Austrii i Węgier. Mecz zakończył się bezbramkowo, mimo iż austriacy mieli więcej szans na zdobycie bramki.

Przez cały przeciąg gry przewaga była zmienna, przyczem słaba w tym dniu pomoc węgierska nie potrafiła utrzymać lotnego ataku czechów, który często stwarzał niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Bramkarz węgierski Gallina dokazywał poprostu cudów, wyłapując strzały wydające się jako niemożliwe do obrony. Po tym wyniku, stan walk o puchar środkowo europejski przedstawia się następująco: Węgry prowadzą czterema punktami przed Włochami i Austrią po trzy.

Belgia — Holandia 4:2 (0:1)

ANTWERPJA.

Międzynarodowy mecz piłkarski Belgia — Holandia zakończył się wynikiem 4:2 na korzyść Belgów. W pierwszej połowie gry hollen-

drzy zdobywają prowadzenie przez lewego łącznika i wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron atak belgijski raz po raz podejga pod bramkę przeciwników i często niebezpiecznie strzela.

W 13 min. zdobywają Belgowie pierwszą bramkę, a następnie w równych mniej więcej odstępach czasu jeszcze trzy.

Rozegrany w Rotterdamie mecz teamów B. dał wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Niedawno w Amsterdamie Belgja przegrała z Holandją 3:2 co jest jeszcze raz potwierdzeniem, że holendrzy na obcym terenie grają o wiele słabiej.

Teatr Artyst.-Literacko
„DOBRY WIECZÓR”
Kopernika 16. Tel. 184-66
Dojazd tramwajami 5, 9, 16, 8.
Dziś Premiera!
POWOLUTKU AŻ DO SKOTKU!!
Z udziałem Ireny Różyńskiej i Edwarda Czermańskiego.
Pocz. o godz. 8.15 i 10.15, Sobota, Niedziela pocz. 6.15, 8.15 i 10.15.
Przedsprzedaż w biurze „Reklama Polska”, Piotrkowska 101, od 11-ej do 6 wiecz., w niedz. i święta od 1—3 p. p.

Moons



bilardowy mistrz świata

Premijowe zawody strzeleckie

Łódzki okręgowy związek stowa rzyszeń strzeleckich, łowieckich i łuczniczych, szerząc propagandę sportu strzeleckiego, jak również dbając o jego rozwój na terenie województwa łódzkiego, organizuje na strzelnicy LKS przy ul. Al. Unji 2 w dniach 9 maja od godziny 15 do zmierzchu i 10 maja od godziny 9 do 18 zawody premijowe będące jednocześnie zawodami otwarcia sezonu.

Warunki strzelania.

Broń długa dowolna kal. 22 z przyrządami celowniczymi otwarte mi, bez przeziernika. Muszki dowolne. Osłony na muszkach dozwolone. Pas wojskowy dozwolony. Odległość 50 mtr.

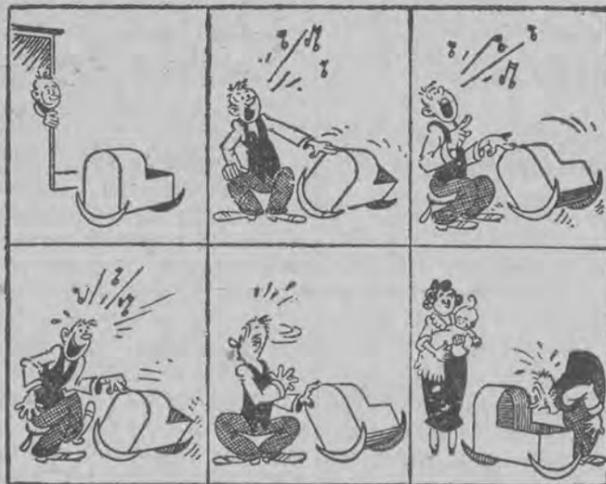
Tarcza 10-pięścieniowa 50 cm. z polem czarnym 20 cm; ilość strzałów 5, ilość serji — dowolna. Każda serja pięciostrzałowa płatna 0,50 gr. Czas serji 8 minut. Jednocześnie 10 serji. Postawa stojąc z wolnej ręki.

Premje po ukończeniu zawodów zostaną wypłacone w następującej wysokości:

I m. — 25 proc. II m. — 18 proc. III m. — 10 proc., IV m. — 5 proc. V m. — 5 proc.

Kierownik — kpt. Rajpold. Szef dzia główny kpt. Kłosowski.

HUMOR ZAGRANICZNY



Szyzyfowa praca, czyli czule ucho ojca.

KINO-TEATR
„PALACE”
TEATR

Dziś i dni następnych!
Wielki tydzień humoru i śmiechu, doskonały podwójny program.

Przygody w obłokach

Szampańska komedia z przeżyć „wojaka mimowoli” i „ofermy pułkowej” zaciągającej się jako ochotnik do wojsk lotniczych. Niebывале karkolomne ewolucje aeroplanów!! Niebывала technika zdjęć!

W roli lotnika świetny komik amerykański

MONTY BANKS

Doskonała orkiestra symf. L. KANTORA. Początek seansów o godz. 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Na 1-szy seans codz. wszystkie miejsca od 50 gr.

Z nędzy do pieniędzy

Arcykomiczne i zabawne przygody pechowca w poszukiwaniu fortuny. Kaskady śmiechu. 100 procent humoru i zabawy. W roli głównej król humoru

HAROLD LLOYD

Jak pracują komisje szacunkowe 90 procent wymiarów jest dziełem... przypadku

Od osoby zajmującej stanowisko w naszym świecie handlowym otrzymujemy następujące uwagi:

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć szeroki ogół płatników podatkowych z systemem pracy w komisjach szacunkowych. Często głośne są skargi pod adresem poszczególnych członków jak i pod adresem całej komisji. Ostatnio odbyła się nawet sprawa sądowa przeciwko pewnemu obywatelowi, który w jednym z urzędów głośno wyraził w sposób nieparlamentarny swoje niezadowolenie z uchwały komisji. Ponieważ w takich wypadkach obydwie strony mają rację, trzeba by było raz na zawsze ustalić ile prawdy mieści się w złozeniach płatników i kto lub co jest temu winą. Szczególnie w związku z ostatnim projektem skasowania instytucji komisji szacunkowych należy obiektywnie sądzić, na podstawie zbadania systemu pracy komisji, czy mają one rację bytu.

Dla przykładu weźmy komisję dla spraw podatku dochodowego i przyjrzyjmy się jej pracy.

Komisja składa się z 12 członków. Członkowie każdej komisji nie zawsze są w komplecie zdolni do piastowania tej godności. Połowa członków każdej niemal komisji w ciągu swej kadencji słowem się nie odzywa. Przy głosowaniach podnoszą ci członkowie rękę, ale bardzo często nie orientują się dokładnie w sytuacji. Cały ciężar odpowiedzialności leży zatem na barkach pozostałych członków. Ze względu na to, że nie wszyscy członkowie przychodzą na każde posiedzenie odpowiedzialność ciąży na 2 — 3 członkach.

Rok rocznie każdy urząd skarbowy załatwia kilka tysięcy spraw. Na jednym posiedzeniu, które trwa 3 godziny najwyżej załatwia się około 300 spraw, co wynosi po 36 sekund na sprawę. Biorąc pod uwa-

gę, że są sprawy na każdym posiedzeniu, które obszerniej się omawia, a takich spraw mniej więcej jest około 20 — 30, biorąc 5 minut na sprawę wynosi to 100 minut; pozostaje 80 minut na pozostałe 280 spraw czyli 18 sekund na sprawę. W takim czasie można zdążyć odczytać jedynie imię, nazwisko, adres i wysokość wymierzonego podatku.

W praktyce odbywa się w ten sposób, że przewodniczący podaje imię, nazwisko, adres i sumę podatkową jako wniosek przewodniczącego i odkłada akt. Znaczy to, że komisja przychyliła się do wniosku przewodniczącego. O ile który z członków przypadkowo zna jedną z osób wymienionych odzywa się, że podatek jest za wysoko lub za nisko wymierzony i wtedy rozpoczyna się dyskusja nad tym wnioskiem. W dyskusji komisja dowiaduje się szczegółów zawartych w akcie: o wysokości obrotu, o wymiarze podatku dochodowego z roku ubiegłego, o wysokości kwoty zeznanej, o treści wyjaśnienia złożonego przez płatnika na wezwanie urzędu, o ilości pokoi, o dzieciach i t. d. i t. d. Członek komisji który nawet danego płatnika nie znał, na podstawie tych wszystkich danych jest w stanie wyrobić sobie zdanie o słuszności lub nie-

słuszności wniosku przewodniczącego. Oczywiście, że 12 członków może znać zaledwie kilkadziesiąt osób z liczby 300 lub 400 płatników, załatwionych na jednym posiedzeniu. Reszta spraw przechodzi bez dyskusji, zgodnie z wnioskiem przewodniczącego.

Skutkiem takiego systemu pracy jest fakt, że 10 proc. płatników ma mniej więcej słuszny wymiar, reszta zaś 90 proc. jest skazana na przypadek, tembardziej, że referent opracowując akt, liczy się z możliwością, że nad danym aktem akurat wywiąże się dyskusja i prawie zawsze podaje cokolwiek wyższy wymiar, aby było z czego zdjąć. W rezultacie mnożą się skargi pod adresem komisji szacunkowej i w dodatku słuszne. Słuszne z tego względu, gdyż członkowie komisji powinni zażądać przeczytania całego aktu każdego płatnika i na podstawie tego materiału wymierzyć mu odpowiedni podatek.

Tak się jednak nie dzieje. Komisja składa się z członków — płatników tego samego urzędu. Ponieważ system jest już oddawna zaprowadzony, zmiana takowego przysporzyłaby może ze 100 proc. pracy urzędowi i wyjąłaby inicjatywę wymiaru z rąk naczelnika urzędu i członkowie, przez nieuzasadnioną obawę o własną skórę,

godzą się z istniejącym porządkiem krzywdząc ogół płatników

Gdyby nie możność obrony 10 proc. płatników, przy dotychczasowym systemie, sumienny członek komisji winien był rezygnować ze swojego stanowiska, gdyż nie tylko nie przychylił się do sprawiedliwego wymiaru, lecz szkodzi swoim współobywatelom; to przecież obowiązkiem członka komisji jest przede wszystkim sprawiedliwe wyrażenie przypadającego podatku.

Komisje szacunkowe są bezwzględnie instytucją konieczną. Członkowie muszą jednak przy wymiarze rozporządzać tym samym materiałem, jaki zebrany został przez referenta podczas opracowywania aktu.

Ponieważ członkowie poszczególnych komisji nie mają odwagi zażądać przedstawienia im całego materiału, wskazanem by było, żeby izba skarbową w imię sprawiedliwego wymiaru podatku, okólnikiem do urzędów nakazała zmienić dotychczasowy system pracy.

Będzie to z korzyścią również dla skarbu, gdyż sumy nieściągalnych podatków, figurujących na kontach płatników zmniejszą się do minimum, większa zaś praca przy wymiarze wyrównana zostanie przez zmniejszenie pracy przy rozpatrywaniu odwołań. S. D.

Nadzwyczajne zebranie izby wypowiedzieć się ma w sprawie przymusu kartelowego

Jak się dowiadujemy, grono radców izby przemysłowo-handlowej postanowiło zwrócić się do prezesa izby z prośbą o zwolnienie posiedzenia nadzwyczajnego izby w najbliższym terminie.

Prośba ta umotywowana została koniecznością zajęcia przez izbę stanowiska w związku z możliwością zaprowadzenia przymusu kartelowego. (b)

W dniu wczorajszym izba przemysłowo-handlowa wysłała zaproszenia do członków komisji polityki gospodarczej izby, składającej się z 11 osób, której przewodniczy p. prezes Lewstein, do członków komisji prawnoadministracyjnej, składającej się z 8 osób pod przewodnictwem dr. Juliusza Borneta oraz do przewodniczącego komisji p. prezesa Borysa

Ejtingona, na posiedzenie w sprawie zaopiniowania projektu o przymusowym zrzeszeniu wytwórców przędzy bawełnianej, na czwartek, dnia 7 maja, na godzinę 6 wieczorem.

Krajowy związek przemysłu włókienniczego w Łodzi nadesłał do izby swą opinię w sprawie projektu ustawy ministerstwa przemysłu i handlu o przymusowym zrzeszeniu wytwórców przędzy bawełnianej, która brzmi negatywnie.

Związek ten zasadniczo jest przeciwny wszelkiej przymusowej kartelizacji.

Nadzory i upadłości

Wolfowi Zylbersztajnowi prowadzącemu przedsiębiorstwo p. f. Władysław Zylbersztajn, fabryka wyrobów tekstylnych w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 8 oraz biuro przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 2 w lipcu r. b. udzielił sąd odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy.

W październiku r. b. sąd zarządził otwarcie postępowania układowego.

Decyzję powyższą zaskarżył wierzyciel Zylbersztajna — Bank Dyskontowy Warszawski, dowodząc, iż zdaniem banku poszczególne pozycje w bilansie firmy nie są dostatecznie uzasadnione.

Sprawę rozpatrywał sąd apelacyjny, jednakże na rozprawie bank prosił o pozostawienie skargi incydentalnych bez rozpoznania co też sąd apelacyjny uczynił.

W dniu 17 marca rb. odbyło się zebranie wierzycieli. Układ doszedł do skutku i został zawarty przez wszystkich wierzycieli.

Sąd na posiedzeniu w dniu wczorajszym zatwierdził układ w całej rozciągłości.

*

W sierpniu 1929 r. ogłosił sąd upadłości Mordce Janusewiczowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo sprzedaży skór w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 8 oraz ze względu na cechy złośliwego zawieszania wypłat osadzono wówczas Ja-

nusewicza w areszcie dla dłużników. W międzyczasie Janusewicz uzyskał glejt.

W toku postępowania upadłościowego okazało się, iż współnikiem Janusewicza jest Wolf Gross wobec czego na wniosek kuratora sąd ogłosił dodatkowo upadłość Wolfowi Grossowi.

Na zebraniu wierzycieli upadli zawarli układ ze swymi wierzycielami na następujących warunkach: upadli placą 20 proc. sumy wierzytelności w dwóch równych ratach rocznych, z których pierwsza płatna jest po upływie roku od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, druga zaś po upływie następnego roku.

Sąd po zbadaniu szeregu świadków przyszedł do przekonania, iż większość wierzycieli, którzy głosowali za układem, byli krewnymi upadłych i wierzycieli ich były fikcyjne, by w ten sposób stworzyć większość liczebną wierzycieli; że przeciwko upadłym toczy się sprawa karna z art. 600 K. K., zaś poszczególnym wierzycielom z art. 602 K. K., oraz wobec złego prowadzenia się upadłych, odmówił zatwierdzenia układu.

Upadli za pośrednictwem swego pełnomocnika złożyli skargę apelacyjną, zaskarżywszy wymieniony wyrok.

Jednakże sąd apelacyjny skargi apelacyjnej nie uwzględnił i wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Francuzi wykupują „Pepege” Wierzyciele zagraniczni uważają, iż zadłużenie firmy uniemożliwi jej sanację

W uzupełnieniu informacji naszych o złożeniu przez firmę „Pepege” w Grudziądzu po-

Spadek protestów

Liczba zaprotestowanych w kwietniu w Łodzi i na terenie okręgu łódzkiego weksli przedstawiała się następująco:

Oddano do protestu w okręgu łódzkim: 28,270 weksli krajowych, na 6.609.589,74 zł., zagranicznych — 11 weksli na sumę 17,993,28 zł.

W Łodzi zaprotestowano 24,613 weksli krajowych na 5,853,829, 37 zł.

Przed protestem wykupiono 9,896 weksli krajowych, na sumę 2,359,827,15 zł.

W porównaniu z marcem liczbą zaprotestowanych w okręgu łódzkim weksli nieco spadła. (f)

dania o odroczeniu wypłat dowiadujemy się następujących szczegółów:

Zebranie wierzycieli wyznaczone zostało przez sąd na nadchodzący poniedziałek, dn. 11 b. m.

Na zebraniu tem zapadną ostateczne decyzje, co do dalszych losów tego przedsiębiorstwa. Zetkną się tam bowiem 2 opinie: wierzycieli polskich oraz magistratu m. Grudziądza i organizacji robotniczych z jednej strony, a wierzycieli zagranicznych z drugiej strony.

WIERZYCIELE KRAJOWI BOWIEM DAŻĄ WRAZ Z MIA RODAJNYMI CZYNNIKAMI

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn. sprzedaż 8.895 kupno 8.89
4 proc. poz. inwest. sprzedaż 88.5 kupno 88.—
Bank Polski sprzedaż 125.— kupno 124.75
Tendencja słabsza.

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA

Dolary 8,90.75

CZEKI

Belgia 124.14
Holandia 358,70
Londyn 43.40
N. Jork — czek 8.919
N. Jork — kabel 8.927
Paryż 34.90
Praga 26.44
Szwajcaria 171.98
Wiedeń 46.73.50
Berlin 212.50

AKCJE

Polski 125.—
Lilpop 21.25 21.—
Węgiel 28.—
Starachowice 10.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Inwestycyjna 88.—
konwersyjna 48.50
5 proc. kolejowa 46.—
8 proc. dolarowa 71.—
10 proc. kolejowa 105.25
8 proc. B. G. K. 94.—
8 proc. przem. polskiego 82.50
83.—
4 i pół proc. ziemskie 51.50
4 i pół proc. m. Warszawy 53.25
5 proc. m. Warszawy 57.25
8 proc. m. Warszawy 73.50 78.—
73.10
10 proc. m. Radomia 76.25 76.—
10 proc. m. Siedlec 75.25 75.50
8 proc. m. Kielc 61.50
3 proc. premjowa budowl. 45.—

Z OKAZYJNEGO KUPNA

polecamy:

SARDYNKI Jugosłowiańskie pudełko zł. 1.50
ANCHOVIS w oliwie pudełko 95 gr.

Skład win i delikatesów

M. BERMAN
PIOTRKOWSKA 53.

DO SANACJI PRZEDSIĘBIORSTWA i utrzymania istnienia największej placówki polskiego przemysłu gumowego.

Poczynania te natrafiają jednak na trudności z uwagi na stanowisko wierzycieli zagranicznych, którzy przez reprezentowanego w zarządzie z ramienia koncernów francuskich p. Lansoy wskazują, iż WYSOKI STAN ZADŁUŻENIA FABRYKI MOŻE TE PROJEKTY SANACYJNE ZUPEŁNIE ZNIWECZYĆ.

Według powstałych w związku z tem pogłosek stanowisko wierzycieli zagranicznych ma być podobno wynikiem ich dążeń do wykupienia fabryki.

**Kino-Teatr
SPÓŁDZIELNI**

Sienkiewicza 40, tel. 141-22.

Dzisiaj i dni następnych!

Wielkie arcydzieło życiowe, zdumiewające olbrzymim artystycznym wykonaniem!

LILI DANITA w swojej najlepszej tryumfalnej kreacji w filmie p. t.

„TRUJĄCY KWIAT”

W rolach męskich: Ernest Torrence i Don Alvarado

Oraz Śląsk — Żenica Polski film krajoznawczy.

Następny program:

„SZUKAJ KOBIETY” W rol. główn. Alfons Fryland i Lucy Doraine.

Początki seansów w dni powszednie o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 w. Na I-szy seans ceny miejsc I i II — 60 gr. III — 40 gr. Uwaga: Bilety członkowskie ważne we wszystkie dni oraz w soboty, niedziele i święta.

**Gabinet Roentgenowski
Dr. H. Garewicz**

Lecznica „UNITAS” Pusta 19
Godz. przyj. 11—2 i 5—7, w domu Karola 4, godz. 3—4.
Prześwietlenia i leczenie guzków, guzy, gruźlica etc. 306-1

Do akt. Nr. 2320 | 30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 maja 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Sosnowej 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości, należących do Bronisława Zaleskiego składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 550.—

Łódź, dn. 24.4.31
Komornik L. Naborowski

Nr. E 352 | 1931.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego go I rew. egzekucyjnego pow. łódzkiego Piotr Pilichowski, zam. w m. Łodzi, przy ul. Zielonej 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 22 maja 1931 r. od godz. 10 rano w gm. Babice, we wsi Babiecki odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do Gustawa i Pauliny małż. Schindel i składających się z pary koni maści gniadej walachy oszacowanych na sumę zł. 580.— Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, 4/5-31 r.
Komornik P. Pilichowski

DR. Ludwik Falk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7, Tel. 128-07, od 10—12 i od 5—7

Do akt. Nr. 465 | 1931

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 12 maja 1931 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Matejki 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości należących do firmy: Jakob Aron Grinstein i S-ka i składających się z kasy ogniotrwałej i 20 bel szmat bawełnianych oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, 5.5.31 r.
Komornik Z. Makowski.

Do akt. Nr. 1072—1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 15 maja 1931 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Żeromskiego 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Henocha Szwarca składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 540.—

Łódź, d. 13.4.31 r.
Komornik T. Chorzelski

KARALUCHY PRUSAKI



TANATOL



DELAGE
140 CHAMPS-ÉLYSÉES

D 8 8 CYL.
D 6 6 CYL.
14 CV. 6 CYL.

BEZPIECZEŃSTWO
KOMFORT, WYGODNE STEROWANIE
SZYBKOŚĆ
ELEGANCJA

ZASTĘPSTWO NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE
Bracia Poznańscy Inżynierowie
Sp. z O. O.
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 144, TEL. 157-44.

Następny Program Dźwiękowego Kina
„CAPITOL”
ATLANTIC
Rewelacja w filmie dźwiękowym!
Przepiękny romans filmowy na tle katastrofy oceanicznego olbrzyma. Realizm zdjęć dźwiękowych!
Wybitna reżyserja **E. A. DUPONTA**.
Doskonała gra artystów! Opowieść z prawdziwego zdarzenia!
Całość — arcydzieło!

MASAŻYSTA
dypl. Zgierska 38, tel. 225-67 z długoletnią praktyką w kuracyjnych miejscowościach oraz w szpitalu w Warszawie. Przyjmuje masaże przeciw paraliżowi, iszjaszowi, reumatyzmowi, artretyzmowi, zaniku nędrzeń oraz po gipsowaniu, specjalność masaże odtłuszczające. Posiadam świadectwa pochwalne od lekarzy zagr. i krajowych oraz dziękczynne od uleczonych pacjentów.
Poszukuję KREUZSCHPULMASZYN (Krzyżówka)
w dobrym stanie. Oferty składać do admin. „Głosu Poran.” pod lit. „R. M.” 1013

Dr. med.
Sadokierski
Stomatolog-chirurg
choroby zębów, szcęk, dąsł. podniebienia, języka i t. d.
regulacja zębów
Rentgen elektroterapia
Ordynuje 3—7 7627
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

KLINIKA
Położniowo-chirurgiczna
„SANATO”
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA
nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU
na II-jej klasie wraz z zabiegami 200 zł.
Oddział chirurgiczny
D-RA MED. M. KANFORA
godz. przyjęć 1—2 p. p.
Oddział oczny
D-RA MED. J. KRAUSZA
godz. przyjęć 11—12.

Do wynajęcia

od 1 lipca mieszkanie komfortowe **4 pokoje** z hallem z wszelkimi wycgodami, w pobliżu Placu Dąbrowskiego. Reflektanci zechcą podać swój adres do Admin. „Głosu” pod literami B. L. 985-2

Ogrodnik,

który też obejmie roboty domowe, może się zgłosić. Sieciecka 1. 1007

Doktor KLINGER

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.
Andrzeja 2, od 9—11 i 5—8 telef. 182-28.
W niedz. i święta od 10—12 i od 1—2 po poł. w lecznicy Piotrkowska 62

Dr. med. **HELLER**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
UL. NAWROT 2
TELEFON 178-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 pp. dla niesamożnych
CENY LECZNIC.

Doktor **WOŁKOWSKI**

ul. Cegielniana 4 (dawniej Cegielniana 36) tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
LECZENIE ŚWIATEM, DJATERMIA (lampa kwarcowa)
Badanie krwi i wydalinn.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **W. Łagunowski**

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.50 rano, od 1-ej do 2.50 pp., od 6 do 8.50 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12) przyjmuje 2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp. leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PORADA 3 ZŁ.

Posadę

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 mieszk. 45.

Uczennica

starszych klas Żyd. Gimnazjum przyjmie lekcje lub korepetycje. Ceny przystępne. Oferty pod „Korepetycja” kierować do administracji „Głosu Porannego”

Dźwiękowe Grand-Kino

**Dziś wspaniała
premiera!**

Przebój sezonu!

Przebój sezonu!

Najnowszy film Maurice Chevalier p. t.

KAWIARENKA

On jej czule szepcze w uszko...
On to „Złoty chłopak” Maurice Chevalier
Ona to śliczna Iwonna Vallee
Oboje grają role główne w wesołym przeboju sezonu filmowego

Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni o g. 10.15, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Ceny miejsc na pierwsze seanse od zł. 1.—, na porankach po 75 gr. i po zł. 1.—

Passe-partouts i bilety wolnego wejścia na przeciąg 6 dni nieważne za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony)



FABRYKĘ

ew. oddzielnie

krosna jedwabnicze

kupimy lub wydzierzawimy.

Oferty sub. „P. P.” do biura ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 50.

Ogłoszenie.

Sędzia-Komisarz masy upadłości firmy „BANK HANDLOWY W ŁODZI, SPÓŁKA AKCYJNA” wzywa niniejszem wierzycieli upadłej firmy, aby w dniu 16 maja 1931 roku, o godzinie 9-ej rano, stawili się osobiście, lub przez swych pełnomocników w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, celem wysłuchania sprawozdania kuratorów oraz wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia-Komisarz:

(—) **Otto Eisenbraun**,
Sędzia Handlowy.

Kuratorzy: Adwokaci:

(—) **E. Angerstein**
(—) **S. Sztromajer**

Ogłoszenia drobne

UNE JEUNE DAME

cherche connaissance d'un monsieur français pour conversation. En échange polonais parfait. Offres sub „Langue française”.

KOCIOŁ LANKASZYRSKI, 100 — 150 metrów kwadratowych dla ciśnienia 7—8 atmosfer, używany w dobrym stanie poszukiwany. Zgłoszenia sub. „W” do administracji. 987-2

DWA DYWANY

(duży i mniejszy) tanio sprzedam. Sienkiewicza 147, m. 2 między 1—3 4-LAMPOWY RADJO-ODBIORNIK z powodu wyjazdu tanio do sprzedania Sienkiewicza 147, m. 2, między 9—3. 3

WENTYLATOR

elektryczny używany, średniej wielkości kupię. Oferty pod „Wentylator” do administracji „Głosu Porannego”. 903—4

SAMOTNA

(wiedenka) poszukuje posady jako panna do dzieci w lepszym domu. Łask. zgłoszenia do adm. niniejsze go pisma pod „Wiedenka”. 1015—1

PANIENKA

z b. dobrymi referencjami poszukuje posady niani może być na wyjazd. Łaskawe oferty sub. „Niania”. 1011—1

MIESZKANIA

1 - 2 - 3 - 4 - 5 - pokojowe w starych domach i za komorne miesięczne w nowych domach, lokale biurowe, handlowe, fabryczne, sklepy, pokoje umeblowane, z klatki schodowej, domy, wille, place, poleca biuro „Polruch”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 100-5

ZAGINAŁ

kwit kaucyjny Łódzkiej Elektrowni na imię Lejzera Brandta. 1012-1

Zarząd Fabryki WYROBÓW WEŁNIANYCH I BAWELNIANYCH

„M. i T. PIKIELNI”, Sp. Akc. w Łodzi

zawiadamia niniejszem PP. Akcjonariuszów, iż wobec niedojścia do skutku w I terminie

Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów,

zwołanego na dzień 30 kwietnia r. b., odbędzie się ono w II terminie dnia 21 maja r. b. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Spółki przy ul. Piotrkowskiej Nr. 76 z niezmiennym porządkiem obrad i prawomocne będzie w myśl § 28 Statutu Spółki bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

4-pokojowe

mieszkanie frontowe, 3 piętro z urządzeniem, przy ul. Kilińskiego — wyjątkowo tanio do sprzedania. Zgłoszenia telefoniczne pod Nr. 172-33. 4211—1

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

„OLLA”

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

4161—16



Także antyseptycznie spreparowane.

Precz z prasowaniem spodni!



„NIREX”

utrwała kanty spodni męskich

Cena 1 pudełka Zł. 1.

Do nabycia wszędzie!

Jen. Przedst. J. Janowski, Szkolna 33.

Najlepsze lody po 50 gr.

poleca cukiernia **Z. GOMOLINSKI**
PRZEJAZD 1, TEL. 188-72 i 204-87

PREMJA: Do każdego wykupionych czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie.

Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

TKALNIA ZAROBKOWA

poszukuje roboty na warsztaty angielskie 36 cal. ang. kolorówki. Zgłoszenia sub. „Z. Y.” do adm. „Głosu Poran.”

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

W niedzielę, dnia 10 maja o g. 11.30 rano odbędzie się w **Teatrze Miejskim**

Popis Szkoły Plastyki Paszkówny

Bilety — w szkole, Gdańska 94 od g. 12—13 i 17—20

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł. w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wiersz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%.

Redaktor: **Eugeniusz Kronman**

Za wydawnictwo „Prasa”

Wydawnictwa sp. z ogr. odp.: **Eugeniusz Kronman**

W drukarni własnej Piotrkowska 101